

magazyn 11



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Im. Josefa Konrada Korzeniowskiego
SEKCJA WYDAWNIWA OBYWĄTKOWA
ul. Gdanska 17, 80-100 Gdansk
tel. 32 251 11 17 fax 301-91 17

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(421)
listopad 2000

5 EUROPEJSKIE
RADY ZAKŁADOWE

Rozmowa z przedstawi-
cielem Polski w ERZ

7 JEDNĄ NOGĄ
W UNII

Wyniki ankiety

16 PRACA W UE

Swobodny przepływ
pracowników



KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **5-6 października** – w Przytoku odbyło się spotkanie Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania. Związkowcy zobowiązali wszystkie struktury organizacji do wejścia w spór zbiorowy z tymi samorządami, które nie wypłaciły w ustawowym czasie podwyżek płac dla nauczycieli. Ponadto Rada Sekcji skierowała apel do rządu RP w sprawie wysokości przyszłorocznych subwencji oświatowych, które zapewniłyby samorządom możliwość pełnej realizacji nowej Karty Nauczyciela.

■ **9 października** – Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” zwróciła się do Komisji Krajowej o wszczęcie sporu z rządem RP w sprawach dotyczących sfery nauki i szkolnictwa wyższego. Najważniejsze sprawy wymagające pilnego uzgodnienia to: opracowanie harmonogramu doświadczeń w najbliższych latach do finansowania nauki na poziomie co najmniej 1,5 proc. PKB a szkolnictwa wyższego na poziomie co najmniej 2 proc. PKB, reforma systemu wynagradzania pracowników uczelni i sfery nauki, tak aby stało się możliwe osiągnięcie postulowanych relacji przeciętnych wynagrodzeń w sferze szkolnictwa wyższego i nauki do przeciętnego wynagrodzenia w sferze przedsiębiorstw, oraz stworzenie mechanizmów stymulujących i wspierających powiązania badań naukowych i wdrożeniowych z gospodarką.

■ Związkowcy zrzeszeni w Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Organizacji Związkowych w Podmiotach Gospodarczych Zarządzanych przez Daewoo zwrócili się do Mariana Krzaklewskiego z prośbą o spotkanie, którego celem będzie omówienie planu działania Związku w sytuacji zagrożenia miejsc pracy. Spółka Daewoo ma uprawnienia właścicielskie wobec 15 polskich firm samochodowych, zatrudniających 24 tys. pracowników, z których 9 tys. to członkowie NSZZ „Solidarność”. Bankructwo koncernu oznacza utratę pracy przez kilka tysięcy osób zatrudnionych także w sieciach sprzedaży i serwisu. O realności tych zagrożeń świadczy ogłoszony już plan zwolnienia 1200 pracowników.

■ **17 października** – Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” poinformował, że wszczynają spór z ministrem pracy i polityki społecznej. Przedmiotem sporu są: spadek płacy realnej i brak akceptowanych propozycji rozwiązań dotyczących emerytur dla pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych.

■ **26-30 października** – w Świnoujściu odbył się Zjazd Delegatów Sekcji Krajowej Przemysłu Piwowarskiego NSZZ „Solidarność”. Delegaci wystosowali list do premiera Jerzego Buzka, w którym sprzeciwili się postępującej globalizacji w branży piwowarskiej, która przynosi korzyści jedynie wąskiej grupie osób, powoduje natomiast likwidację małych zakładów, a wraz z tym także miejsc pracy.

■ w regionie

■ **3 października** – zarejestrowano Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. Komisja liczy 17 członków, przewodniczącym został wybrany Tadeusz Maciejczyk.

■ **19 października** – przewodniczący ZRG „S” Janusz Śniadek uczestniczył w mszy św. w intencji ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

■ **20 października** – w komisjach zakładowych NSZZ „S” Portu Gdynia i Stoczni Gdynia SA odbyły się uroczyste spotkania z okazji XX-lecia „Solidarności”.

■ **21-26 października** – Bogdan Olszewski, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, uczestniczył w drugim spotkaniu z szefami Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego zorganizowanym przez MKWZZ. Spotkanie dotyczyło przede wszystkim polityki tych instytucji wobec takich problemów społecznych, jak bieda, zadłużenie, standardy pracy, prywatyzacja, rozwój finansowy oraz choroba AIDS. Szefowie BS i MFV uważają, że przy konstruowaniu programów pomocy dla krajów, których problemy te najbardziej dotyczą, powinno być konsultowane stanowisko związków zawodowych. Zgodzili się także na to, by dwaj przedstawiciele MKWZZ pracowali przez jakiś czas w siedzibie MFV. Prawdopodobnie za pół roku odbędzie się robocze spotkanie związkowców z przedstawicielami BS i MFV.

Oprac. Marta Pióro

Panu Janowi Skrobiukowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony Jadwigi

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Prezydent – nie wszystkich Polaków

4 października br. w Gdańsku odbyła się pikietą przeciwko prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Decyzję o jej organizacji podjął dwa dni wcześniej Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Przed hotelem Hevelius, gdzie Aleksander Kwaśniewski uczestniczył w konferencji o polskiej polityce zagranicznej, zebrało się ponad 250 osób, trzymających transparenty z hasłami: „Komunisto, pamiętamy stan wojenny”, „Kończ waść prezydenturę, wstyd oszczędź”, „Kwachu, czy dzisiaj jesteś trzeźwy?”. Przed samym przyjazdem prezydenta demonstrujących otoczyła policja i grupa antyterrorystyczna. Powitaniu Aleksandra Kwaśniewskiego towarzyszyły gwizdy i krzyki: „Na kolana”, „Won z Gdańska”. Demonstranci czekali aż do wyjazdu prezydenta, który na pożegnanie postukał się w czoło, co zdaniem uczestników w pełni pokazało jego klasę. Tego sa-



Przed hotelem Hevelius

mego dnia w hali gdańskiej AWF odbył się wyborczy wiec, na który przybyli nie tylko zwolennicy urzędującego prezydenta. Ponad 40 osób z Ligi Republikańskiej,

Ruchu Młodych RS AWS, NZS-u, szczelnie otoczonych policją, demonstrowało swoją dezaprobatę dla urzędującego prezydenta.

(mp2)

Jeszcze o „Metriksie”

20 września w Katowicach odbyło się spotkanie Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności” spółek należących, podobnie jak „Metrix”, do II Narodowego Funduszu Inwestycyjnego.

Wraz z nowym prezesem II NFI omawiano m.in. 16 postulatów wysuniętych przez związkowców. Dotyczą one głównie zagwarantowania pakietów socjalnych i zasad wynagradzania pracowników. Zarząd obiecał opracowanie w najbliższym czasie strategii rozwoju spółek.

Wobec licznych problemów pojawiających się w spółkach II NFI i planowanych (podobnie jak w „Metriksie”) zwolnień prezes zadeklarował, że jego zamiarem nie jest sprzedaż ani doprowadzenie do upadłości podległych mu podmiotów.

Przypomnijmy, że pracownicy „Metriksu” największy żal mają do rady nadzorczej, która ich zdaniem nie reaguje właściwie na plany zwolnień. Uważają, że powinna ona dążyć do uzdrowienia sytuacji w zakładzie innymi drogami – np.

poprzez podejmowanie produkcji nowego asortymentu czy zdobywanie nowych rynków zbytu.

Zarząd II NFI uznał za bardzo istotne, że prawidłowo prowadzona restrukturyzacja nie polega wyłącznie na zwolnieniach, lecz na utrzymaniu racjonalnego poziomu zdolności produkcyjnych dla realizacji podejmowanych przez spółkę zadań, zaś związki zawodowe mają prawo wyrażania opinii w sprawach mających żywotne znaczenie dla reprezentowanych załóg

(jw)

Zarząd Regionu „S” Słupsk
Nowe władze

28 września br. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Regionu Słupskiego „Solidarności” w nowym składzie.

Przewodniczący Stanisław Szukała przywitał nowo wybranych członków komisji rewizyjnej ZR. Wybrano prezydium w składzie: Tadeusz Pietkun – zastępca przewodniczącego i sekretarz, Piotr Waloch – skarbnik, odpowiedzialny za kontakty z komisjami zakładowymi i rewizyjną. Przewodniczący Regionu poinformował, iż nie będzie pobierał wynagrodzenia za swoją pracę.

Pozytywnie oceniono organizację X Festiwalu Brydża Sportowego w Słupsku, który odbył się w sierpniu br. Podkreślono, że zarówno zawodnicy, jak i obserwatorzy uznali słupski turniej za jeden z najlepszych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Jednocześnie podjęto uchwałę o wyodrębnieniu działalności organizacyjno-finansowej festiwalu z działalności związkowej ZR „S”. Umożliwiło to utworzenie stowarzyszenia pod nazwą Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność”, które zostało już zarejestrowane. Stowarzyszenie będzie zajmowało się także organizacją Mistrzostw Ziemi Słupskiej w Scrabble o puchar „Solidarności”.

(red.)

Spór z rządem
nieunikniony

Wielokrotnie już Komisja Krajowa podejmowała kwestie dotyczące zmiany wskaźnika wynagrodzeń na rok 2000. Niestety, rząd nie odnosi się pozytywnie do propozycji związkowców. Na ostatnim posiedzeniu 24 października br. KK wyznaczyła ostateczny termin – 3 listopada – dla uzgodnienia w Komisji Trójstronnej wskaźnika wzrostu wynagrodzeń zarówno na rok 2001, jak i jego korekty na rok bieżący oraz podwyżki płacy minimalnej. Komisja Krajowa upoważniła prezydium KK do wszczęcia sporu z rządem, jeśli warunki te nie zostaną spełnione.

KK, odnosząc się do sytuacji w AWS, domaga się natychmiastowego powołania jednej partii AWS, co umożliwi Związkowi wycofanie się z bezpośredniego zaangażowania w działalność polityczną. „Komisja Krajowa zwraca się, szczególnie do RS AWS oraz do członków i organów decyzyjnych ugrupowań tworzących AWS, o podjęcie wspólnych działań na rzecz jedności, tak oczekiwanej przez ludzi zatroskanych o przyszłość Polski” – czytamy w stanowisku KK.

(mp2)

magazyn
Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Elżbieta Bancka, Maryla
Dmochowska (korekta), Małgorzata
Kuźma (red. prowadząca),

Ryszard Kuźma (skład,
red. techniczny), Marta Pióro,
Jarosław Wierchołowski
Współpracują:
Joanna Kobus-Michalewska,
Wiesława Kwiatkowska, Marek
Lewandowski, Barbara Madajczyk-
Krasowska, Marian Matocha,
Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz,

Bogdan Olszewski, Marian
Podgórczyński, Teresa Raźny, Barbara
Szczepuła, Tomasz Wiecki,
Olga Zielińska
Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Projekt graficzny:
Krzysztof Ignatowicz

Kolportaż:
Stawomir Kalwasinski
tel./fax (0-58) 301-88-54.
Adres redakcji:
Waty Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
tel./fax: (0-58) 301-71-21

Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o. Targ
Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połtęże 3
Nakład:
31 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania.
Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.
Oddano do druku 2.11.2000 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: Temat miesiąca: Unia Europejska – szanse i wyzwania

Szanowni Państwo,

kilka dni po wyborach prezydenckich do siedziby „Solidarność” przyszła dziennikarka związanej z lewicą „Polityki”, aby zebrać informacje do artykułu na temat „Solidarność”. Pani była bardzo miła, jednak rozmawiając z nią nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że zadając pytania stara się potwierdzić z góry założoną tezę, iż Marian Krzaklewski nie ma poparcia wśród związkowców, a także – że przegrana lidera „Solidarność” doprowadzi do upadku samego Związku. Może by tak było, gdyby „Solidarność” zajmowała się wyłącznie polityką, ale jednak tak nie jest. Niestety, trudno w mediach znaleźć informację na temat zwykłej pracy „Solidarność”, zarówno tej w komisjach zakładowych, jak i na szczeblu regionalnym czy lokalnym. Dziennikarzy interesuje przede wszystkim polityczne oblicze Związku, a nie codzienna praca związkowców, którzy starają się bronić interesów pracowników, a polityką zajmują się z przymusu. Przykładem działalności czysto związkowej jest zaangażowanie się NSZZ „Solidarność” w prace związane z integracją z Unią Europejską i nie dlatego, że Marian Krzaklewski chce zostać przewodniczącym Komisji Europejskiej, ale dlatego, żeby polscy pracownicy mogli jak najlepiej przygotować się do wejścia naszego kraju do struktur europejskich. Obecny numer „Magazynu Solidarność” poświęcony jest właśnie szansom i wyzwaniom, jakie niesie nasza integracja z UE. Piszemy między innymi o udziale polskich pracowników w europejskich radach zakładowych oraz swobodnym przepływie pracowników. Znajdą również Państwo artykuły dotyczące przebiegu negocjacji Polski z Unią Europejską, bezrobocia w kilku krajach Piętnastki i o tym, jak związkowcy postrzegają nasze wejście do Unii.

Małgorzata Kuźma

Uwłaszczenie powróci

41 głosów zabrakło do odrzucenia weta Kwaśniewskiego do ustawy uwłaszczeniowej. Przeciwno wetu głosowali: AWS, PSL i koła prawicowe, za była UW i SLD. Zwolennicy uwłaszczenia stwierdzili, że walka o oddanie obywatelom ich własności jeszcze się nie skończyła i zamierzają wkrótce przedstawić nowy projekt ustawy, tym razem jako inicjatywę obywatelską.

26 października br. Sejm przyjął dwie ustawy (O spółdzielniach mieszkaniowych oraz O zasadach zbywania mieszkań będących własnością przedsiębiorstw państwowych...), na mocy których lokatorzy mieszkań zakładowych i spółdzielczych będą mogli wykupić dotychczas zajmowane lokale na preferencyjnych warunkach. Obie ustawy skierowano do Senatu.

(mk)



Manifestacja za uwłaszczeniem w Warszawie 4 października 2000 r.

Wyrażamy głęboki żal z powodu odejścia

ś. † p.

Franciszki Cegielskiej

Straciliśmy wielkiego Człowieka, wybitną postać województwa pomorskiego. Swoje życie podporządkowała służbie publicznej. Była organizatorką i działaczką Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Gdyni, pierwszym przewodniczącym Sejmiku Województwa Pomorskiego, prezydentem Gdyni, posłem na Sejm RP i ministrem zdrowia. Wszystko, w co była zaangażowana, robiła z pasją i właściwym sobie wdziękiem. Mimo ciężkiej choroby pracowała do samego końca. Niestety nie mogła zrealizować wszystkich swoich planów. Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia

W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Janusz Śniadek



Pytanie miesiąca

Czy sądzi Pan, że prawa pracownicze po wejściu Polski do Unii Europejskiej będą lepiej chronione?



STEFAN GAWROŃSKI, członek prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

– Oczywiście że tak. Wynika to z faktu, że ustawodawstwo unijne w tym zakresie jest o wiele bardziej szczegółowe i klarowniejsze. Każdy zapis o obronie konkretnego prawa pracownika jest zaopatrzone w szczegółowy komentarz, jak należy dochodzić tego prawa. Nasze prawodawstwo jest pod tym względem o wiele bardziej ogólnikowe. Np. istnieje zapis o tym, że nie można naruszyć godności pracownika, natomiast nie bardzo wiadomo, jak ma się on przed tym bronić. Myślę, że wiele dotychczasowych zapisów przestanie być tylko martwą literą, jak to niestety bywa dzisiaj.



TADEUSZ GRUBICH, instruktor w Dziale Szkoleń ZRG „S”

– Bez wątpienia nasze prawa będą lepiej chronione, ponieważ standardy europejskie są w tej mierze dużo wyższe, a prawo dużo skuteczniej chroni pracowników. Widać to chociażby po postawie zachodnich pracodawców, którzy obawiają się naszego przystąpienia do Unii. Sądzą, że nasi pracownicy będą chcieli masowo korzystać z zatrudnienia w ich krajach, gdzie prawa socjalne pracownika i ich ochrona są o wiele bardziej skuteczne.



BOGDAN PALICKI, przewodniczący KZ „S” w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku:

– Myślę, że nie. Przodują w Unii kraje, w których liberalizacja prawa jest daleko posunięta i sądzę, że będziemy musieli przystosować nasze uregulowania do tego modelu, a więc ograniczyć znacznie prawa socjalne. Świat goni za pieniądzem za wszelką cenę i nie nam to zmieniać. Chyba że zreflektują się kraje nadające ton światowej gospodarce.



KAZIMIERZ KUROWSKI, wiceprzewodniczący KZ „S” w zakładzie Kobex w Tczewie:

– Z moich doświadczeń jako pracownika, przebywającego wiele razy w krajach Unii wynika, że prawo pracy, chociażby dotyczące bhp jest tam przestrzegane o wiele surowiej. Pewnych zasad i procedur pilnują sami pracodawcy, obawiając się kontroli. Oczywiście wszystko zależy zawsze od konkretnego człowieka. Istnieją obawy zachodnich pracodawców, dotyczące np. strony finansowej. Członkowi Unii nie będzie już można płacić za pracę groszy, tak jak to często bywało do tej pory.

Oprac. (jw)

Zajrzyj tu:

www.solidarnosc.gda.pl

witryna internetowa gdańskiej „Solidarność”

SOLIDARNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ
20 LAT 1980-2000



Reguły gry

Trwa konflikt w AWS. W chwili, kiedy piszę ten tekst – w przeddzień Wszystkich Świętych – padają kolejne ostateczne deklaracje stron co do możliwych scenariuszy rozstrzygnięcia sporu. Wspominam o tym dlatego, że zgodnie z tymi deklaracjami w ciągu najbliższych trzech, czterech dni mają zapadnąć decyzje o nowej formule AWS. Tak więc, kiedy ten numer „Magazynu” dotrze do rąk Czytelników, będzie już po wszystkim. Przynajmniej w wymiarze medialnym, bo trudno mi wyobrazić sobie dalszą współpracę ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilku tygodni wielokrotnie wymówili sobie zaufanie.

Nie sądzę, bym w zastępstwie polityków miał próbować przewidywać, jakie skutki przyniesie ten przedłużający się stan zawieszenia. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka faktów, których przemilczeć nie można.

Oto liderzy trzech zbuntowanych partii – SKL, ZChN i PPChD – wspólnie z marszałkiem Sejmu Maciejem Płażyńskim głoszą, że zasadniczą przyczyną konieczności zmian w AWS jest przegrana w wyborach prezydenckich Mariana Krzaklewskiego. Twierdzą, iż jest inaczej. Bowiem projekt nowego rozdania w AWS szefowie tych ugrupowań przekazali na ręce premiera Jerzego Buzka już 11 września br., a więc na cztery tygodnie przed wyborami. W projekcie tym zaproponowali równy podział parytetów w AWS pomiędzy cztery partie – bez udziału „Solidarności”. Myślę, że to nie wymaga komentarza. Świadczy to jednocześnie o tym, że ta czwórka od początku realizuje, dawno narzucony przez siebie, ambitny plan. Cokolwiek się wydarzy, będzie efektem ich oczywistej kalkulacji.

Wskazuje na to również sam przebieg konfliktu, w którym trzy partie uparcie stawiały RS AWS warunki przedwstępne za pośrednictwem mediów, nie podejmując jednocześnie żadnych negocjacji. A z drugiej strony jakąż wiarygodność ma ktoś, jakim ma być partnerem ten, kto nie dotrzymuje wcześniej ustalonych Kartą AWS reguł gry – a odrzucając z dnia na dzień tę Kartę dyktuje jedynie warunki. Przecież Karta AWS obowiązuje i jeśli któraś ze stron uważa za konieczne dokonanie zmian w jej zapisach, to powinna zacząć od rozmów.

Takich rozmów nikt – poza RS AWS – nie zaproponował „Solidarności” do dzisiaj. Dlatego trudno dziwić się związkowcom, którzy podczas ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej postawili harcomnikom jednoznaczne ultimatum: powołanie jednej partii AWS jest podstawą do przekazania jej przez związek wszystkich swoich udziałów. Tę kwestię zapisał zresztą wyraźnie krajowy zjazd delegatów w swojej uchwale z grudnia ubiegłego roku.

Projekt decyzji o przekazaniu wszystkich związkowych parytetów na rzecz RS AWS miał stanąć na najbliższym, grudniowym zjeździe delegatów w Spale. O tym, czy i w jakich proporcjach zostaną one później podzielone, mieli ze sobą negocjować udziałowcy powołanej jednej partii, mając szansę ustalenia nowych zasad gry, nowelizując zapisy Karty AWS. W tym także kwestii przywództwa. W obecnej sytuacji nie wydaje się to jednak realne.

Trudno przecież wyobrazić sobie, że po czterech latach wysiłków Związku zbudowania silnej, jednolitej reprezentacji po prawej stronie polskiej sceny politycznej, której obecność umożliwiłaby wreszcie wycofanie się „Solidarności” z bezpośredniego udziału w polityce, dzisiaj mielibyśmy całą tę zmuszoną pracę spisać na straty z powodu ambicji kilku liderów. Kto by myślał w ten sposób, byłby chyba niepełna rozum.

Czy można brać na poważnie polityków, którzy wychodzą na boisko jak jeden ustawiają się w ataku, zapominając o obronie? Mielibyśmy rzucić im piłkę do gry?

Nie podlega dyskusji fakt, że w sytuacji jaką mamy i jaką mieć będziemy jedynym rzeczywistym partnerem dla Związku jest RS AWS. Budując tę reprezentację z całym namysłem i determinacją przypisałyśmy mu rolę rozgrywającego. Na ławce rezerwowych nie widać zmiennika.

Dariusz Wasielewski

Najważniejsza jest jedność

Nielojalność trzech partii wchodzących w skład AWS-u została ostro skrytykowana przez związkowców z „Solidarności”. Poniżej przedstawiamy niektóre z oświadczeń i stanowisk przesłanych do naszego Zarządu Regionu.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Zakładów Farmaceutycznych POLPHARMA S.A. w Starogardzie Gdańskim oświadcza w imieniu członków „Solidarności” i nie tylko, iż jesteśmy głęboko oburzeni próbami publicznego podważania pozycji i autorytetu Mariana Krzaklewskiego. Zwłaszcza że czynią to politycy, którzy w kampanii prezydenckiej stali z boku, nie czyniąc dla osiągnięcia zwycięstwa. Prosimy pamiętać, iż to Marian Krzaklewski potrafił zjednoczyć ugrupowania prawicowe, doprowadzając do zwycięstwa w wyborach parlamentarnych i Państwa obecności na tym forum. Przecież to w dużej mierze nieugięta postawa Krzaklewskiego pozwoliła na skuteczne wprowadzenie jakże trudnych reform w naszym kraju. (...)

TKZ NSZZ „Solidarność” przy Starostwie Powiatowym w Chojnicach wyraża swój niepokój niektórymi wystąpieniami liderów AWS, krytykującymi pana Mariana Krzaklewskiego. Uważamy, że tylko osoba Mariana Krzaklewskiego może zgromadzić środowisko posierpniowe, dlatego udzielamy pełnego poparcia panu przewodniczącemu Krzaklewskiemu.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Rafinerii Gdańskiej SA pragnie podziękować Panu [Marianowi Krzaklewskiemu] za postawę, jaką prezentował Pan podczas całej kampanii wyborczej na Prezydenta RP i pogratulować uzyskanego wyniku. Mimo ataku i nieprzychylności mediów nastawionych na promowanie osoby pana Olechowskiego wynik, jaki Pan uzyskał, jest jedynie Pana zasługą. Wyrażamy pełne poparcie dla Pana jako lidera AWS, gdyż to Pan zjednoczył prawicę wokół największego liczebnie nurtu solidarnościowego i ma moralne prawo nadal jej przewodniczyć. Liderzy ugrupowań wchodzących w skład AWS dzięki Panu mogli zaistnieć, a robili wszystko, aby Pańską pozycję osłabić. Pan Płażyński – to szczyt nielojalności wobec swojego lidera partyjnego. (...) Teraz po wyborach on i pan Hall winią Pana za zły wynik i domagają się radykalnych zmian w kierownictwie AWS. Uważamy, że zmiany te powinny dotyczyć tych panów i innych ludzi z Pańskiego bliskiego otoczenia. (...) Tylko pod Pańskim przewodnictwem możemy uratować nurt solidarnościowy.

Zarząd Powiatowy Ruchu Społecznego AWS w Chojnicach (...) wzywa całą Akcję Wyborczą Solidarność do jedności. Nie mogą zwyciężać partykularne interesy poszczególnych partii nad wspólnym celem, jakim jest dobro Polski. Za niedopuszczalną uważamy także postawę niektórych członków Ruchu Społecznego nawołującą do zmian w kierownictwie partii i w AWS-ie. (...)

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Stocznii Północnej jest oburzona publicznym rozbiactwem i próbą rozbięcia jedności AWS przez osoby, które zamiast wspierać swojego kandydata na prezydenta RP, nie robiły nic. Los polskich reform oraz przyszłość prawicy zależy od jedności AWS, a nie rozbijania tej strony sceny politycznej. Dobitym przykładem wygranej w jedności jest sukces AWS w wyborach parlamentarnych. (...)

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Gdańskiej Stocznii Remontowej im. J. Piłsudskiego S.A. jest oburzona próbami publicznego podważania pozycji i autorytetu Mariana Krzaklewskiego. Czynią to zwłaszcza politycy, którzy w kampanii prezydenckiej stali z boku i nie uczynili nic, aby osiągnąć zwycięstwo. Chcemy przypomnieć, że to jedność prawicy, do której doprowadził Marian Krzaklewski, a nie jej wewnętrzne spory pozwoliła na sukces wyborczy i na reformowanie państwa.

Komisja Zakładowa Rejonowego Urzędu Poczty w Gdańsku wyraża oburzenie na próby odwołania Mariana Krzaklewskiego. Przyszłość prawicy to jedność nas wszystkich. Przegrana – to nie odwołanie przewodniczącego i wewnętrzne kłótnie, a przeciwnie – stabilność i spokój, co jest nam w tej chwili najbardziej potrzebne.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy GZNF „Fosfor” Sp. z o.o. – Gdańsk pragnie podziękować Panu [Marianowi Krzaklewskiemu] za udział w kampanii wyborczej na prezydenta RP. Popieramy Pana dążenia do umocnienia ruchu solidarnościowego w obecnym rządzie, a wszelkie przejawy pomniejszenia Pana zasług w tworzeniu i przewodniczeniu w ruchu AWS traktujemy jako przejaw nielojalności wśród najbliższego otoczenia pańskich kolegów. (...)

Rada Oddziału Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Chojnicach wyraża swój niepokój wywołany niektórymi wystąpieniami liderów AWS krytykującymi pana Mariana Krzaklewskiego. Uważamy, że tylko on może dokonać zjednoczenia poróżnionej polskiej prawicy.

Sekcja Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego z zaniepokojeniem obserwuje zachowanie się

niektórych polityków reprezentujących AWS. (...) Trudno zrozumieć, czym kierują się ludzie, którzy dzięki AWS-owi osiągnęli dzisiejsze zaszczyty. Wywleknięcie sporów koalicyjnych na forum publiczne jest dowodem braku kultury politycznej. Uważamy, że przegrane wybory prezydenckie powinny zmobilizować prawicę do wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Do wniosków i analiz konstrukcyjnych, do trwania przy wspieraniu naszego lidera – którym jest i powinien zostać Marian Krzaklewski.

Prezydium KM NSZZ „Solidarność” Portu Gdynia wyraża oburzenie z powodu podważania pozycji i autorytetu Mariana Krzaklewskiego. Jesteśmy zaniepokojeni postępowaniem niektórych polityków, którzy w kampanii wyborczej stali z boku, tym samym przyczynili się do przegranej naszego kandydata na urząd prezydenta. Uważamy również, że niektóre osoby wypowiadając się w takim stylu naruszyły moralne zasady, jakimi powinny kierować się osoby pełniące funkcje parlamentarne i polityczne. W naszym odczuciu Marian Krzaklewski jest człowiekiem, który dokonał zjednoczenia prawicy. Uważamy, iż posiada wiele pozytywnych cech polityka, jak wiarygodność, lojalność, uczciwość. Apelujemy o rozpoczęcie rozmów, które dokonają oceny sytuacji i doprowadzą do stabilizacji – zjednoczenia prawicy. Uważamy, że spory prowadzone w obecności środków masowego przekazu stają się przyczyną uniemożliwiającej konsolidację ugrupowań prawicy, co nagminnie wykorzystuje obóz komunistyczny.

Podobnej treści oświadczenia przysłały:

Komisja Zakładowa przy PPKS Chojnice, NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Powiatu Chojnickiego,

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Klose C.F.M., Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy B.P.P. Leśnej Las Brusy,

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy WKS „Mostostal” SA w Chojnicach, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Schronisku dla Nieletnich w Chojnicach oraz Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy zakładzie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sępólnie Krajeńskim.

Krajówka za Krzaklewskim

Stanowisko KK w sprawie sytuacji w AWS

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ocenia, że ostatnie działania trzech partii: SKL, PPChD i ZChN współtworzących AWS przynoszą niepowetowane szkody polityczne. Zniechęcając opinię publiczną do całej AWS, osłabiają pozycję rządu i destabilizują sytuację polityczną. Próby łamania Karty AWS to droga do podważenia wiarygodności nie tylko tych partii, ale całego ugrupowania.

Podkreślamy z całym naciskiem, że nie rywalizacja personalna, lecz atrakcyjna oferta programowa i budzące zaufanie działania to jedyna droga do uzyskania poparcia wyborców. W pełni popieramy Mariana Krzaklewskiego jako szefa AWS w jego działaniach zmierzających do zjednoczenia prawicy.

Warszawa,
19 października 2000 r.

Komisja Krajowa
NSZZ „Solidarność”

Ponad granicami

Rozmowa ze STEFANEM PRZYBYSZEWSKIM, członkiem Europejskiej Rady Zakładowej koncernu Volkswagen, przewodniczącym Komisji Zakładowej „S” w zakładach Volkswagen Poznań

– Jakie są Pana doświadczenia z działania Europejskiej Rady Zakładowej w pańskiej firmie?

– Z punktu widzenia całego koncernu współpraca w ramach ERZ przyczynia się do wymiany informacji między pracownikami i do podejmowania pewnych działań w skali ponadnarodowej. Wiąże się to pośrednio z dyrektywą Unii Europejskiej, mówiącą o prawie do informacji i konsultacji. Na posiedzeniach ERZ przedstawiane są sprawozdania z działania koncernu w poszczególnych krajach. Przedstawiciele zarządu odpowiedzialni za różne działy prezentują plany i założenia strategiczne firmy. To z pewnością podnosi rangę związkowców uczestniczących w ERZ. Z tym właśnie wiąże się inny sposób patrzenia na dorobek ERZ. W Polsce wzrasta w ten sposób rola „Solidarności”, jako związku zawodowego uczestniczącego w strukturach europejskich i mającego realny wpływ na ich działalność.

– Czy ERZ mogą skutecznie działać w obronie pracowników?

– Na pewno. Wiąże się to z tym, o czym mówiłem przed chwilą. Nie sposób przecenić tutaj konkretnych, międzyludzkich kontaktów. Dzięki nim związki zawodowe mogą w realny sposób oddziaływać na swoich pracodawców, angażując do ewentualnych protestów związki zawodowe z innych krajów, choćby na zasadach strajku solidarnościowego.

– Jednak ERZ nie mają przecież realnych uprawnień decyzyjnych, są jedynie ciałem opiniotwórczym.

– Mogą jednak wręcz żądać uwzględnienia opinii rady w działaniach koncernu. Poprzez kontakty z przedstawicielami rady nadzorczej zasiadającymi w ERZ możemy wpływać przecież także na podej-



Podpisanie protokołu dotyczącego uczestnictwa w Europejskiej Radzie Zakładowej koncernu Volkswagen przedstawiciela polskich pracowników. Czwartym od prawej stoi Stefan Przybyszewski

mowane decyzje. Tak dzieje się w ERZ Volkswagena, gdzie jeden dzień posiedzenia rady poświęcony jest na spotkanie z zarządem koncernu. Jego członkowie nie są jednak członkami rady. Jest to więc tzw. model niemiecki ERZ, w którym w radzie zasiadają sami pracownicy, jednak zarząd interesuje się pracami rady. To dla nas dobry znak.

– Czy uważa Pan, że ERZ są potrzebne, czy ich działalność przynosi realne korzyści?

– Oczywiście. Gdyby tak nie było, to dyrektywa o europejskich radach zakładowych pozostałaby

martwą literą. Istnieje potrzeba wspólnego działania, zwłaszcza dzisiaj, gdy Europa jednoczy się i znikają granice działań międzynarodowych przedsiębiorstw. Pracownicy nie mogą ograniczać się do swoich podwórek, muszą patrzeć globalnie na działalność swojego pracodawcy w skali Europy. W ramach ERZ pracownicy mogą konsultować swoje poczynania, nie działając po omacku. Wydaje się, że tak będzie wyglądała przyszłość Europy i że tylko tak, ponad granicami, będziemy mogli bronić swoich praw.

Rozmawiał
Jarosław Wierchołowski

We wrześniu 1994 roku Rada Unii Europejskiej przyjęła dyrektywę o Europejskich Radach Zakładowych, zapewniającą wprowadzenie ponadnarodowych procedur informacji i konsultacji dla pracowników. Służyć ma temu utworzenie ciała, zwanego Europejską Radą Zakładową, która może powstać w przedsiębiorstwie, zatrudniającym co najmniej 1000 pracowników w jednym z krajów tzw. Europejskiego Obszaru Gospodarczego (UE + Norwegia, Lichtenstein i Islandia) oraz po 150 pracowników w co najmniej dwóch innych krajach tego obszaru.

Polacy w ERZ

W pracach 34 europejskich rad zakładowych uczestniczą przedstawiciele polskich filli międzynarodowych koncernów. Na szczególną uwagę zasługują firmy Thomson Multimedia i Danone, które rozpoczęły budowanie europejskich struktur pracowniczych na długo przed wprowadzeniem przez Unię Europejską obligatoryjnej dyrektywy w sprawie ERZ (w 1985 roku).

Szczególną uwagę działalności ERZ poświęcają koncerny Heineken i Thomson, które fundują członkom swoich rad po dwa spotkania w roku (standardem jest jedno) a także program szkoleń. Niestety nie we wszystkich ERZ zasiadają przedstawiciele „Solidarności”. W niektórych osoby uczestniczące w radzie wytypowane zostały w nie do końca wyjaśniony sposób i zachodzi podejrzenie, że wbrew dyrektywie UE są to przedstawiciele pracodawców, a nie pracowników.

Obecnie ERZ z udziałem Polaków działają w ABB Ltd., Adam Opel AG, Adtranz, Aesculap AG, Aktiebolaget SKF, Alstom, APV, Bary Calebaut, Bulfinger AG, Bonduelle, British Oxygen, Danone, Ceterpillar, Cereol France, David & Smith Packaging, Elekricite de France, Fazer, Federal Mogul, Gea, Gerresheime, Heineken Internatio-

nal, Hochtief, Lafarge, Lexel AS, Lhoist, Lucent Technologies, Metro AG, Nestle, Reckit Benkiser, Same Deutz Fahre, Schmalbach Lubeca, Seagram, Skanska Group, Stena Line, Thomson Multimedia, United Biscuit Investments, Volkswagen AG, Volvo Bus Corporation.

(jw)

KALEJDOSKOP EUROPEJSKI

■ 5-7 października – w Bad Munder odbyła się konferencja zorganizowana wspólnie przez Europejski Instytut Związkowy i EKZZ na temat roli związków zawodowych w procesie integracji europejskiej. Jednym z uczestników był Günter Verheugen, który w Komisji Europejskiej odpowiedzialny jest za kwestie poszerzenia UE. Polskie reprezentowali przedstawiciele NSZZ „Solidarność”: Katarzyna Soboń (Komitet ds. Integracji Europejskiej), Józef Niemiec (wiceprzewodniczący Związku) oraz Andrzej Adamczyk (Dział Współpracy z Zagranicą). Wystąpienia i dyskusje dotyczyły przede wszystkim politycznego, ekonomicznego i społecznego wymiaru integracji. Największe kontrowersje wzbudziła kwestia swobodnego przepływu pracowników. Jak się okazało, największe obawy mają pracodawcy austriaccy. W odpowiedzi na propozycje wprowadzenia okresów przejściowych Andrzej Adamczyk przypomniał, że przyjęcie takiej zasady przy jednoczesnej swobodzie przepływu kapitału mogłoby spowodować tworzenie dumpingu społecznego, poprzez przyływ inwestycji, których celem będzie wykorzystanie taniej siły roboczej, obniżenie płac i standardów społecznych, zablokowanie procesu wyrównywania poziomu życia pracowników, zwiększenie liczby nielegalnie zatrudnionych i wzrost bezrobocia w krajach UE.

■ 11-12 października – w Bratysławie odbyła się konferencja na temat praw socjalnych i związkowych w jednoczącej się Europie, która połączona była z IV Kongresem Konfederacji Słowackich Związków Zawodowych. W spotkaniu uczestniczył Janusz Śniadek – zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność” i Katarzyna Soboń (Komitet ds. Integracji Europejskiej), która przedstawiła stan ratyfikacji i realizacji Europejskiej Karty Społecznej w Polsce. Warto przypomnieć, że Polska nie ratyfikowała zapisów, które dotyczą gwarancji płac zapewniających godne warunki życia oraz ustaw dotyczących prawa o pomocy społecznej i medycznej. W parlamencie natomiast trwają prace nad ustawowym powołaniem Komisji Trójstronnej, która obecnie nie działa, ponieważ OPZZ zawiesił swoją działalność w niej. NSZZ „Solidarność” pracuje także nad nową metodą kształtowania płacy minimalnej oraz wprowadzeniem gwarancji dla osób szczególnie potrzebujących pomocy.

■ 1-3 września – w niemieckiej miejscowości Mülheim odbyło się sympozjum na temat masowego przemieszczania się osób w Europie w konsekwencji rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód. Spotkanie przygotowali: Polska Rada Ekumeniczna, związki zawodowe Niemiec, Komisja Kościelna ds. migracji w Europie i Parafia Euroregionu Aachen. Wśród przedstawicieli strony polskiej byli także członkowie NSZZ „Solidarność”: Zbigniew Kruszyński, członek prezydium KK, Joanna Posmyk (Dział Zagraniczny KK) i Katarzyna Soboń (Dział Integracji Europejskiej KK). Zarówno strona polska, jak i strona niemiecka próbowały rozprawić się z mitami wokół swobodnego przepływu pracowników i lekami, które one wywołują. Jak wynikało z dyskusji, przedstawiciele niemieckich związków zawodowych są gotowi do poszukiwania wspólnych rozwiązań tych problemów, które razem z integracją się pojawiają. Zgodni są także co do tego, że trzeba pomagać tym Polakom, którzy już pracują bądź będą pracować na terenie Niemiec. Nie sprzeciwiano się także stanowisku strony polskiej, która stwierdziła, że nie powinno być żadnych okresów przejściowych jeśli chodzi o swobodny przepływ pracowników. Jedynym warunkiem jest natomiast solidne przygotowanie się stron do tego procesu. Strona niemiecka domaga się 10-letniego okresu przejściowego w zakresie następujących usług: transport, budownictwo, rolnictwo, handel, turystyka.

■ 18-19 września – w Paryżu odbyło się europejskie sympozjum dotyczące zmian w stosunkach pracy i ich implikacji dla pracowników. Udział w niej wzięli przedstawiciele Komisji Europejskiej, rządów państw Unii, organizacji pracodawców oraz związków zawodowych. NSZZ „Solidarność” reprezentował Sławomir Adamczyk z Działu Branżowego Komisji Krajowej. Jednym z głównych zadań tej konferencji było omówienie doświadczeń w uzyskiwaniu równowagi między elastycznością i bezpieczeństwem pracy. Uznano, że istotnym instrumentem w uzyskiwaniu takiej równowagi są trójstronne pakiety socjalne na szczeblu krajowym, na poziomie przedsiębiorstw ponadnarodowych – europejskie rady zakładowe. Kolejnym omawianym tematem było długoterminowe bezrobocie, które od dawna należy do głównych problemów Unii. Związkowcy i pracodawcy opowiedzieli się za wprowadzeniem aktywnych form walki z bezrobociem.

■ 21-23 września – Lizbonie odbyło się seminarium na temat dialogu społecznego w nowych granicach Unii, w którym uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych z 9 krajów aspirujących do Unii Europejskiej. Wśród nich byli także Sławomir Adamczyk i Adam Dítmer z NSZZ „Solidarność”. W trakcie konferencji dokonano analizy porównawczej rozwoju zbiorowych stosunków pracy w poszczególnych krajach. Wykazano istnienie znacznych rozbieżności między krajami kandydackimi, przy czym model polski uznano za najbardziej spójny. Ponadto uczestnicy konferencji zapoznali się szczegółowo z doświadczeniami Portugalii w tej dziedzinie, ponieważ kraj ten po rewolucji 1974 roku od podstaw budował system dialogu społecznego również w ramach procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej.

Oprac. Marta Pióro

Europejska Konfederacja Związków Zawodowych

(European Trade Union Confederation, ETUC). Powstała w 1973 roku. Obecnie skupia zarówno narodowe konfederacje związków zawodowych (m.in. NSZZ „Solidarność”), jak również europejskie związki branżowe – łącznie ponad 59 milionów osób.

ETUC zapewnia reprezentowanie interesów swoich członków w stosunkach z europejskimi organizacjami pracodawców, Unią Europejską, Radą Europy, EFTA i innymi organizacjami europejskimi, których prace mogą wpływać na sytuację pracowników. Pozwala to na tworzenie lepszych podstaw dla dialogu społecznego.

W przypadku Unii Europejskiej ETUC dąży przede wszystkim do wpływania na osoby i instytucje podejmujące decyzje dotyczące polityki społecznej i gospodarczej UE. Nie bez znaczenia jest także głos Konfederacji w takich sprawach, jak rozszerzenie Unii o kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

Dotychczas największym osiągnięciem ETUC jest pojawienie się w Traktacie Amsterdamskim przepisów regulujących kwestie zatrudnienia (traktat wszedł w życie 1 maja 1999 roku).



Unia Europejska – szanse i wyzwania

Prędzej czy później Polska zostanie przyjęta do Unii Europejskiej. Oczywiście, lepiej by było, byśmy nie musieli zbyt długo czekać na nasze pełne członkostwo w strukturach europejskich, jednak równie ważne jest, na jakich warunkach zostaniemy przyjęci, a także – czy będziemy odpowiednio przygotowani. Zarząd Regionu Gdańskiego już po raz kolejny realizuje projekt poświęcony zagadnieniom integracji naszego kraju z Unią Europejską.

Projekt „Unia Europejska – szanse i wyzwania”, którego realizacja rozpoczęła się w ubiegłym roku a zakończy w listopadzie w roku bieżącym, jest kontynuacją grantu realizowanego w 1998 roku. Dwa lata temu przeprowadzone zostały

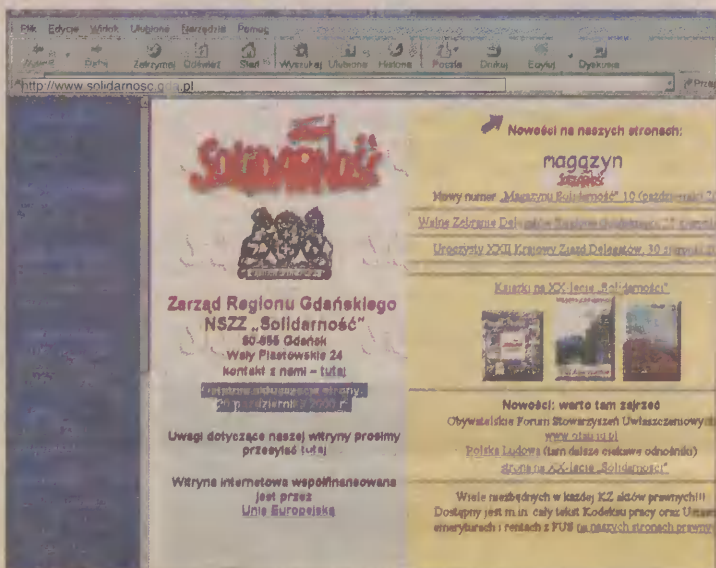
korzyści. Przeprowadzona na początku bieżącego roku ankieta, której omówienie zamieszczamy na str. 7, wpłynęła na realizację całego projektu.

Unia w „Magazynie Solidarność”

Tematyka związana z integracją Polski z Unią Europejską, oraz jej wpływem na sytuację polskich pracowników jest już od dawna obecna na łamach „Magazynu Solidarność”, dzięki grantowi udało się wprowadzić stałą rubrykę poświęconą tej tematyce. W naszym „Magazynie” pisaliśmy m.in. o Europejskiej Karcie Społecznej, europejskich radach zakładowych, kontaktach „Solidarność” ze związkami zawodowymi. Stałym elementem rubryki był konkurs. Przeważnie pytanie konkursowe związane



Uczestnicy szkolenia na temat europejskich rad zakładowych, 13-15 września 2000 r.



Witrynę internetową gdańskiej „Solidarność” odwiedziło już ponad 3500 internautów

szkolenia oraz wydane publikacje, których celem było zapoznanie członków naszego Związku z podstawowymi informacjami na temat Unii Europejskiej. Obecny projekt, który współfinansowany jest z funduszu PHARE, ma za zadanie pogłębienie oraz poszerzenie zdobytej wiedzy, ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z sytuacją pracowników i związków zawodowych w krajach należących do Unii Europejskiej. Projekt realizowany jest w części szkoleniowej przez Dział Szkoleń Zarządu Regionu, w części wydawniczej przez redakcję „Magazynu Solidarność”.

Plusy i minusy

Realizację projektu „Unia Europejska – szanse i wyzwania” redakcja „Magazynu Solidarność” rozpoczęła od przeprowadzenia ankiety wśród członków „Solidarność” w Regionie Gdańskim, której celem było stwierdzenie, co u badanych budzi nadzieje, a co obawy w związku z integracją Polski z Unią Europejską. Ponad 70 proc. respondentów wyraziło poparcie dla przystąpienia do UE, 21 proc. nie miało zdania, a 5,5 proc. opowiedziało się przeciwko. Można by z tych badań wysnuć wnioski, że członkowie „Solidarność” popierają integrację naszego kraju z Unią Europejską, jednak do refleksji skłania fakt, iż ponad 51 proc. badanych nie umiało powiedzieć, czy integracja przyniesie im więcej strat niż

było z artykułem zamieszczonym w rubryce poświęconej UE. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowaliśmy nagrody (aparaty fotograficzne, radiomagnetofony, książki).

„Solidarność” w Internecie

W ramach realizowanego programu redakcja „Magazynu Solidarność” uruchomiła witrynę internetową Zarządu Regionu. Od połowy stycznia 2000 r. pod adresem <http://www.solidarnosc.gda.pl> można uzyskać informacje dotyczące nie tylko grantu, ale także historii i bieżącej działalności Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Można również zapoznać się z archiwalnymi, jak i aktualnym wydaniem „Magazynu Solidarność”. Na stronie internetowej znajdują się najważniejsze ustawy dotyczące działalności Związku i praw pracowniczych.

W ramach promocji strony internetowej pracownicy „Magazynu” przeprowadzili trzy szkolenia z korzystania z Internetu (ze środowiska Windows 98, Internet Explorer 5.0 i Outlook Express) i trzy prezentacje witryny, które miały miejsce na spotkaniu przedstawicieli komisji zakładowych w Gdańsku i w Gdyni oraz w trakcie comiesięcznego posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Nasza witryna internetowa jest aktualizowana kilka razy w miesiącu i uzyskuje bardzo dobre oceny. Do tej pory naszą stronę odwiedziło

ponad trzy i pół tysiąca internautów, a biorąc pod uwagę, że Internet nie jest zbyt rozpowszechniony wśród związkowców, jest to dobrym wynikiem.

Przeszkoleni związkowcy

Dzięki wsparciu finansowemu z funduszu PHARE Zarząd Regionu zorganizował osiem szkoleń, w których wzięło udział około 150 związkowców z Regionu Gdańskiego. Dwa szkolenia dotyczyły Europejskiej Karty Społecznej, dwa poświęcone były europejskim radom zakładowym, zorganizowano po jednym szkoleniu na temat równości szans kobiet i mężczyzn, europejskim systemom edukacyjnym i ochrony zdrowia oraz migracji pracowników.

Każde szkolenie podzielone było na 3 bloki, z których pierwszy, taki sam we wszystkich szkoleniach, zawierał informacje o genezie, strukturach, organizacji i przewodnictwie UE. Na zakończenie tego bloku uczestnicy oglądali fragmenty filmu „Spotkania z Unią Europejską” z Powszechnej Wideoteki Edukacyjnej. Drugi blok ściśle był związany z tematem poszczegól-



Prowadzący szkolenie na temat Europejskiej Karty Społecznej 26-28 kwietnia 2000 r.: Tadeusz Grubich, Zbigniew Kruszyński i Irena Jenda

nych szkoleń. Trzeci blok znowu dotyczył wszystkich szkoleń. Służył on uświadomieniu korzyści, jakie przyniesie Polsce członkostwo w Unii, jakie warunki musi jeszcze spełnić Polska, aby wejść do UE i oczywiście co zyska Unia przyjmując Polskę. Szczegółowa ocena szkolenia zawarta jest w ankietach

poszkoleniowych. Potwierdzają one dużą wartość szkolenia. Większość respondentów wyraziła wolę uczestnictwa w następnych szkoleniach w celu pogłębienia wiedzy dotyczącej tematyki UE.

Małgorzata Kuźma,
Irena Jenda



Uwaga konkurs!

To już ostatnie wydanie konkursu o Unii Europejskiej. Przez ostatnie dziesięć miesięcy na łamach Magazynu zadawaliśmy Państwu pytania z zakresu wiedzy o Unii Europejskiej. Ponieważ jest to już ostatnia zagadka, chcielibyśmy państwu podziękować za życzliwe przyjęcie naszego konkursu, a przede wszystkim za aktywne w niej uczestnictwo. Jego rozstrzygnięcie nastąpi w przyszłym miesiącu. Przypominamy, że na wytrwałych czeka roczny kurs języka obcego w jednej z gdańskich szkół.

W numerze wrześniowym pytaliśmy o to, kiedy NSZZ „Solidarność” została pełnoprawnym członkiem EKZZ. Przypominamy, że Związek został afiliowany do centrali europejskiej w 1996 roku. Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosowaliśmy zwycięzcę, a jest nim pani **MARIA BURZYŃSKA**. Serdecznie gratulujemy i zapraszamy po od-

biór nagrody do naszej redakcji (Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114) od poniedziałku do piątku w godz. 10 – 14.

Poniżej przedstawiamy ostatnie pytanie konkursowe. Na odpowiedzi czekamy tym razem do 20 listopada br. Odpowiedzi prosimy przysyłać pocztą na adres redakcji lub e-mailem: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Ilu deputowanych zasiada w Parlamencie Europejskim (wybierz jedną odpowiedź):
a) 1000, b) 626, c) 15

Jedną nogą w Unii

W ramach programu PHARE „Unia Europejska – szanse i wyzwania”, realizowanego przez „Magazyn Solidarność”, została przeprowadzona ankieta dotycząca opinii związkowców na temat przystąpienia naszego kraju do UE. Uczestniczyło w niej 220 związkowców z Regionu Gdańskiego. Jak wynika z sondy, ponad 90 proc. uczestników ankiety deklaruje zainteresowanie tematyką związaną z integracją, a 71,2 proc. popiera przystąpienie Polski do UE.

Jedynie 5,5 proc. osób odpowiedziało, że gdyby odbywało się referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii, głosowałoby przeciw. Natomiast prawie 21 proc. to osoby niezdecydowane, które odpowiadając na to samo pytanie wybrały kategorię „trudno powiedzieć”. Najczęściej chęć przystąpienia do UE deklarują osoby powyżej 30 roku życia. Jak pokazują badania na próbie ogólnopolskiej, najbardziej popierają integrację osoby młode, z wyższym wykształceniem, a także robotnicy wykwalifikowani oraz osoby pracujące na własny rachunek.

Mimo pozytywnego nastawienia do integracji, ponad połowa uczestników ankiety nie jest tak naprawdę pewna tego, co ona ze sobą przyniesie. 31 proc. badanych odpowiedziało, że oczekuje raczej korzyści niż strat, a 11 proc. uważa, że przystąpienie Polski do Unii raczej niekorzystnie odbije się na ich życiu osobistym. Natomiast prawie 40 proc. ankietowanych stwierdziło, że integracja przyniesie korzyści zarówno Polsce, jak i krajom Unii Europejskiej.

Zdaniem związkowców biorących udział w ankiecie poprawa nastąpi w jakości polskich towarów i usług, stanie środowiska naturalnego, sytuacji młodych ludzi. Badani wymieniali także ochronę konsumentów, kondycję polskiej gospodarki, poziom usług medycznych oraz standard życia przeciętnego Polaka. Wśród dziedzin życia społecznego, w których związkowcy raczej nie oczekują zmian ani na lepsze, ani na gorsze, wymieniano: sytuację emerytów i rencistów, sytuację kobiet, poziom kultury i oświaty. Natomiast pogorszenia sytuacji najczęściej oczekuje się w: poziomie świadczeń socjalnych, sytuacji na rynku pracy i bezpieczeństwie publicznym.

W ankiecie zapytaliśmy także o pozytywne i negatywne skutki przystąpienia Polski do UE. Najważniejszymi plusami integracji dla uczestników badania okazały się: dostęp do nowych technologii, możliwość podróżowania poza granicami kraju oraz pomoc finansowa dla samorządów lokalnych. Jak wynika z ankiety, największe obawy wzbudzają: pogorszenie sytuacji polskiego rolnictwa, możliwość kupowania ziemi przez obcokrajowców, zwiększenie bezrobocia i wyprzedaż rodzimego przemysłu.

Część pytań zadanych w ankiecie dotyczyła także roli związków zawodowych w Unii. Zdaniem 35 proc. badanych mają one duży wpływ na kształtowanie sytuacji

prawno-ekonomicznej pracowników. Na przykład w Szwecji, która jest członkiem Unii, funkcjonuje prawo o współzarządzaniu przedsiębiorstwem. Jest nie do pomyślenia, aby pracodawca robił coś na poziomie zakładu bez uwzględnienia opinii związku. Może to dotyczyć zarówno spraw związanych z bhp, jak i strategii rozwoju firmy. Tam konsultuje się wszystko ze związkami zawodowymi. Z tym że Szwecja jest szczególnym przypadkiem, ponieważ tam 90 proc. pracowników zrzeszonych jest w organizacjach związkowych. Na poziomie europejskim natomiast EKZZ prowadzi dialog z konfederacjami pracodawców, który nadaje kształt prawnym stosunkom społecznym w Europie. Chociażby demonstracje w Porto (czerwiec br.) czy w Nicei, które odbędą się w grudniu, mają na celu pokazanie wspólnej opinii związkowców na temat rewizji traktatów z Maastricht, a dokładnie wpisanie w nie kwestii związanych z dialogiem społecznym – mówi Andrzej Matla z Działu Zagranicznego Komisji Krajowej.

Natomiast wśród zmian, jakie nastąpią w funkcjonowaniu polskich związków po wejściu Polski do UE, najczęściej uczestnicy ankiety wskazywali na: utracenie przez małe organizacje znaczenia na rzecz większych, uzyskanie wsparcia przy wprowadzaniu europejskich standardów płacy i pracy oraz – większy profesjonalizm związków. Zdaniem Andrzeja Ma-

tli „Solidarność” już od dawna jest w strukturach europejskich. – Poprzez kontakty z EKZZ, różnego rodzaju szkolenia i spotkania od 1996 roku uczestniczymy w życiu tej dużej europejskiej rodziny związkowej. Są na to konkretne przykłady. Zanim w Polsce zaczęto dyskutować nad 11 działem kodeksu pracy i wprowadzeniem regulacji prawnej dotyczącej komisji bhp, my z kolegami ze Szwecji przygotowaliśmy materiał szkoleniowy na ten temat. Wszędzie tam, gdzie wchodzi kapitał zagraniczny próbujemy nawiązać kontakty z organizacjami związkowymi z kraju, z którego on pochodzi. Być może proces łączenia się federacji z europejskimi organizacjami, transfer inwestycji, prywatyzacja i restrukturyzacja wymusi przyspieszoną reformę naszych struktur. Chociażby sprawa podziału składki, który jest anachronizmem i nigdzie nie funkcjonuje w takim kształcie jak u nas. Aby prowadzić pracę związkową, trzeba mieć zaplecze prawne, ekonomiczne. W każdym razie trzy osoby w BKN nie są w stanie obsłużyć kilkuset komisji w regionie. Stąd często pojawia się poczucie osamotnienia wśród pracowników, ponieważ z jednej strony region nie jest w stanie podołać zadaniom, a z drugiej branży nie mają pieniędzy na rozwiązywanie tych problemów, które na nie spadły w związku z nową sytuacją ekonomiczną.

Marta Pióro

Polacy o integracji

Regularne badania stopnia poparcia integracji z UE prowadzone przez CBOS pozwalają na bieżące obserwacje zmian opinii Polaków. Od 1996 roku poparcie dla wejścia Polski do UE systematycznie spada, a od roku utrzymuje się na poziomie 55-59 proc. Gdyby referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE odbywało się we wrześniu br., za przystąpieniem odpowiedziałoby się 55 proc. Polaków. Prawie co piąty ankietowany nie ma zdania na temat przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej, a 26 proc. jest temu przeciwnych.

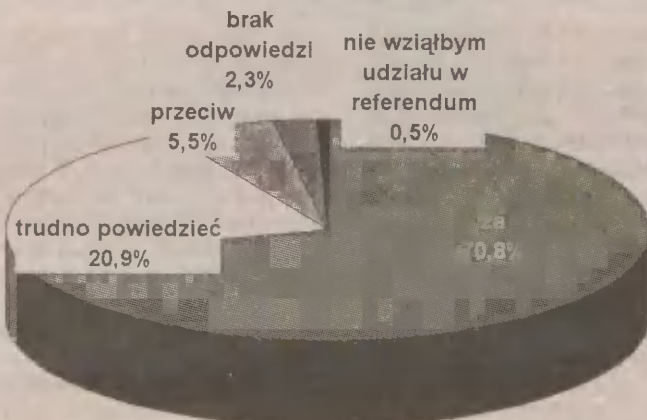
Od dłuższego czasu utrzymuje się przekonanie, że Polska ze względu na stan gospodarczy nie jest gotowa do przystąpienia do UE. 58 proc. badanych uważa, że najpierw należy ją zmodernizować, a dopiero potem starać się o przystąpienie do Unii. Natomiast 27

proc. uczestników ankiety stwierdziło, że jak najszybsze przystąpienie do UE jest warunkiem przyspieszenia naprawy naszej gospodarki. Przekonanie, że Polska jest jeszcze zbyt słaba gospodarczo najsilniejsze jest wśród rolników, którzy są także najbardziej przeciwni integracji.

Jeśli chodzi o dotychczasowe stosunki naszego kraju z UE, zdania są podzielone. Co drugi Polak uważa, że większe korzyści czerpią z wzajemnych kontaktów państwa Unii, a nie Polska. Odmiennego zdania jest natomiast 26 proc. ankietowanych. Największą akceptację dotychczasowych stosunków z Unią przejawiają osoby, które opowiadają się za pełną integracją. Natomiast wśród osób oceniających je krytycznie 42 proc. jest przeciwnych, a 43 proc. przychylnych integracji.

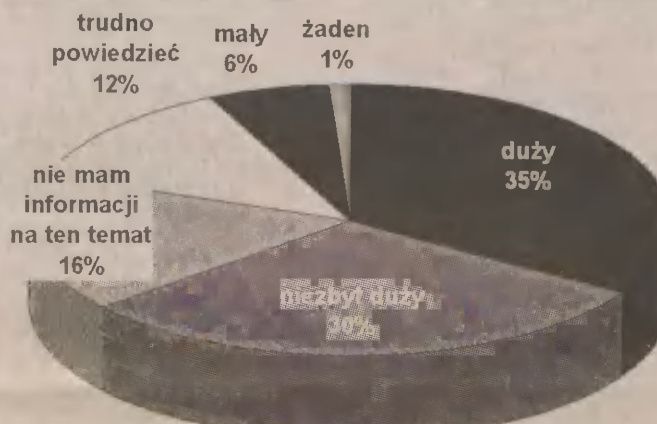
(mp2)

Gdyby odbywało się referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, to jakie byłoby Pani/Pana stanowisko?



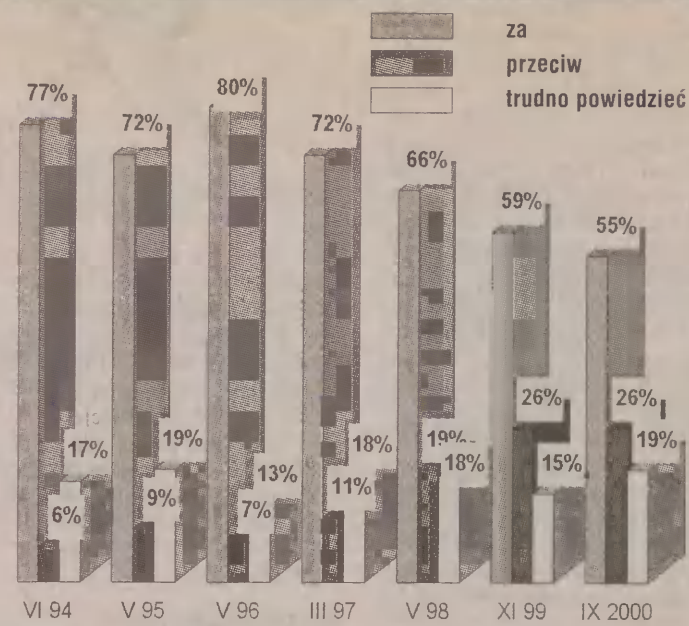
Źródło: Ankieta Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

Czy według Pana/Pani związki zawodowe w UE mają wpływ na sytuację prawno-ekonomiczną pracownika?



Źródło: Ankieta Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

Zmiany poparcia dla integracji wg badań CBOS-u, na próbie ogólnopolskiej



Źródło: CBOS, 1-4 września 2000. Badanie na 1078-osobowej reprezentatywnej grupie losowo-adresowej mieszkańców Polski

Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Jan Paweł II,
cytat z przemówienia w parlamencie RP,
Warszawa, 17 czerwca 1999 roku

Problemy negocjacyjne Polska - Unia Europejska

NEGOCJACJE W TOKU

Oficjalne otwarcie negocjacji akcesyjnych z Polską i pozostałymi państwami pierwszej grupy nastąpiło 31 marca 1998 roku. Państwa, z którymi Unia Europejska rozpoczęła negocjacje w pierwszej kolejności, czyli pięć państw z Europy Środkowej i Wschodniej: Czechy, Estonia, Polska, Słowenia i Węgry oraz Cypr, nieformalnie określa się jako Grupa Luksemburska lub Grupa „5+1”.

Należy przypomnieć, że zasady leżące u podstaw negocjacji członkowskich obowiązywały także podczas wcześniejszych rozszerzeń Unii Europejskiej. Zostały one szczegółowo przedstawione delegacji polskiej podczas sesji Międzyrządowej Konferencji Akcesyjnej Polska-Unia w dniu 23 kwietnia 1998 roku w Brukseli.

UE sformułowała dwie podstawowe zasady negocjacyjne. Po pierwsze, stanowiska stron wobec problemu negocjacyjnego w jednym obszarze nie wpływają na stanowiska stron w innych obszarach negocjacyjnych. Po drugie, uzgodnienia częściowe osiągnięte podczas negocjacji nie są traktowane jako ostateczne, dopóki umowa nie zostanie zawarta w całości, czyli do momentu uzgodnienia tekstu Traktatu Akcesyjnego.

Wspólny cel

Negocjacje akcesyjne różnią się istotnie od tradycyjnych negocjacji handlowych ze względu na specyfikę i cele, jakim służą. Przede wszystkim obydwie strony biorące udział w negocjacjach łączą wspólny cel: przystąpienie państwa kandydującego do Unii Europejskiej. Zadaniem negocjacji jest wzmocnienie państwa przystępującego do UE, tak aby mogło ono jak najlepiej korzystać z praw oraz należycie wywiązywać się z obowiązków wynikających z członkostwa w Unii.

Ponadto państwo kandydujące do Unii Europejskiej negocjuje z piętnastoma państwami członkowskimi. Komisja Europejska spełnia rolę pośrednika pomiędzy państwami kandydującymi a członkowskimi. Należy podkreślić zatem ogromne znaczenie akcji dyplomatycznej, a także lobbingu, który jest prowadzony przez państwa kandydujące nie tylko w Brukseli, lecz również w stolicach państw członkowskich.

Okresy przejściowe

Kraj przystępujący do Unii Europejskiej już na wstępie deklaruje wolę przyjęcia w całości dorobku prawnego Wspólnot. Ponieważ wdrożenie standardów unijnych wiąże się w niektórych dziedzinach z dużymi nakładami finansowymi, powołuje to potrzebę stopniowego wprowadzania tych standardów (co może skłonić państwa kandydujące do wystąpienia o okres przejściowy). Wynegocjowane okresy przejściowe umożliwiają całkowite wdrożenie standardów unijnych w ramach czasowych wybiegających poza datę przystąpienia kraju do UE. Propozycje okresów przejści-

wych może zgłosić zarówno państwo kandydujące, jak i Unia Europejska. Pozwalają one przystosować się obu stronom do sytuacji wynikającej z rozszerzenia. Nie zmienia to jednak faktu, iż wagi negocjacji nie wolno nie doceniać. Pozornie nawet niewielkie zmiany warunków akcesji, takie jak kilkuletni okres przejściowy we wprowadzaniu którejś z dyrektyw unijnych, lub wywalczenie korzystniejszego zapisu odnośnie do zasad dostępu Polski do funduszy strukturalnych Unii, przekładać się mogą na korzyści idące często w setki milionów i miliardy złotych oraz euro. I odwrotnie, pochopna zgoda na pełne i natychmiastowe wdrożenie *acquis* w którejś dziedzinie oznaczać może miliardowe koszty dostosowawcze

etapie. Negocjacje w tym obszarze rozpoczną się po przeprowadzeniu przez Unię Europejską wewnętrznych reform instytucjonalnych. Na razie nie przewidziano także opracowania stanowiska w obszarze „Inne”, będącego zbiorem ewentualnych kwestii negocjacyjnych ważnych dla stron, a nie objętych przez żaden z 30 obszarów.

Unia Europejska po zapoznaniu się ze stanowiskiem negocjacyjnym kraju kandydującego przygotowała odpowiedź w formie stanowiska negocjacyjnego UE. Przyjęty tekst stanowiska UE był przedstawiony przez stronę unijną delegacjom krajów kandydujących na spotkaniu Międzyrządowej Konferencji Akcesyjnej na szczeblu szefów delegacji lub zastępców sze-

tym obszarze. Oznacza to, że ustalenia zawarte w stanowiskach Polski i Unii Europejskiej uważane są za uzgodnione, choć mogą ulegać zmianom do momentu zamknięcia negocjacji we wszystkich innych obszarach negocjacyjnych. Całkowite zamknięcie negocjacji równocześnie we wszystkich obszarach nastąpi w końcowym etapie rokowań, po uzupełnieniu stanowisk o nowe akty dorobku prawnego UE, które powstają podczas negocjacji i po zweryfikowaniu pozycji przez obie strony. Do końca lipca 2000 roku Polska tymczasowo zamknęła negocjacje w 11 obszarach negocjacyjnych.

Ratyfikacja Traktatu Akcesyjnego przez wszystkie państwa członkowskie oraz państwo kandydujące

którym obie strony mogą zacząć formułować rzeczywiste warunki akcesji naszego kraju. Stajemy więc przed wielką szansą, ale i wielkim wyzwaniem. Z jednej strony przystąpienie do Unii może przynieść wielkie korzyści gospodarcze, z drugiej jednak wiąże się z poważnymi kosztami dostosowawczymi.

Jakie korzyści mogą wchodzić w grę? Do Polski szerokim strumieniem napływać będzie obcy kapitał, zarówno w formie inwestycji prywatnych, jak i oszczędnych transferów z funduszy strukturalnych UE. Niespotykane w historii Polski od wieków poczucie stabilności i bezpieczeństwa – zarówno w sensie gospodarczym, jak i politycznym – zachęci do oszczędzania i inwestowania. Obecnie dorastające pokolenie Polaków będzie być może pierwszym, które nie będzie musiało się bać tego, że dorobek jego życia przepadnie w kolejnej katastrofie dziejowej. Będzie więc mogło, podobnie jak Amerykanie czy Brytyjczycy, zamiast szykować się do budowy kolejnych barykad, mozolnie i cierpliwie budować narodowe bogactwo.

Problemy negocjacyjne

W tych obszarach, w których Polska wnioskowała o okres przejściowy lub specjalne rozwiązania, zazwyczaj państwa członkowskie proszą o więcej informacji lub zachęcały Polskę do ponownego rozważenia swojego stanowiska.

Przyznanie okresów przejściowych w jednym obszarze negocjacji ma wpływ na inne obszary negocjacyjne. Obecnie Rząd RP jest w trakcie przekazywania dodatkowych informacji na prośbę Unii Europejskiej oraz uczestniczy w konsultacjach z państwami członkowskimi oraz z Komisją Europejską, licząc na szybkie postępy w obszarach, w których rokowania nadal nie zostały zamknięte.

Prawdziwe negocjacje dotyczą w istocie kilku bardzo ważnych i niezwykle złożonych problemów. W przypadku Polski problemy są następujące:

- Włączenie Polski do wspólnej polityki rolnej UE, co wiąże się także z negocjacjami w zakresie rolnictwa ze Światową Organizacją Handlu, a w szczególności:

- kontroli weterynaryjnej i jakościowej takich produktów, jak mleko i mięso,

- uzgodnienia produkcyjnych okresów referencyjnych dla produktów objętych kontyngentami, np. dla mleka i cukru,

- płatności bezpośrednich dla polskich rolników.

- Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne, a szczególnie:

- skuteczna kontrola przyszłej długiej, zewnętrznej granicy UE na wschodzie,

- problem wiz i migracji,
- współpraca policji i organów sprawiedliwości.

- Ochrona środowiska, która jest głównie problemem finansowym dla Polski ze względu na liczbę i złożoność wymogów środowiskowych w ramach dorobku prawnego Wspólnot.



dla polskich przedsiębiorstw, gospodarstw domowych lub budżetu państwa. Dlatego też tak ważne jest to, aby wiedzieć, gdzie czai się groźba największych kosztów i nadzieja na największe korzyści. Nawet jeśli nie zawsze uda się w pełni osiągnąć w negocjacjach pożądanymi rozwiązaniami, wiedza na ten temat stanowić może ogromny atut i pomoc przy formułowaniu polskiej strategii negocjacyjnej.

Dostosowanie prawa

Polska, podobnie jak inne państwa dążące do członkostwa w Unii Europejskiej, rozpoczęła negocjacje akcesyjne od przeglądu prawa krajowego pod kątem jego zgodności z dorobkiem prawnym Wspólnot (traktaty akcesyjne państw ostatniego rozszerzenia zawierały 33 typy okresów przejściowych i rozwiązań szczególnych).

Proces prowadzący do przyjęcia stanowiska negocjacyjnego obejmuje kilka etapów. Do końca 1999 roku Polska złożyła w Brukseli wszystkie stanowiska negocjacyjne przewidziane harmonogramem (29 stanowisk). Wyjątek stanowi obszar negocjacyjny „Instytucje”, który nie został opracowany na tym

fów delegacji, co stanowiło jednocześnie otwarcie negocjacji w danym obszarze. Pierwsze posiedzenie Międzyrządowej Konferencji Akcesyjnej na szczeblu ministrów, podczas którego dokonano otwarcia negocjacji w siedmiu obszarach, odbyło się 10 listopada 1998 roku w Brukseli. Był to niewątpliwie sukces dyplomacji państw kandydujących, a szczególnie polskich negocjatorów, którzy podjęli akcję dyplomatyczną w państwach członkowskich Unii Europejskiej w celu przekonania partnerów unijnych do rozpoczęcia negocjacji właściwych jeszcze przed zakończeniem przeglądu prawa.

Po otwarciu negocjacji państwa kandydujące przygotowuje i przedstawia stronie unijnej obszernie wyjaśnienie dotyczące kwestii poruszonych w stanowisku wspólnym UE oraz postępów w wypełnianiu zobowiązań negocjacyjnych – zwłaszcza postępów legislacyjnych oraz tych działań, które mają na celu stworzenie instytucjonalnych ram członkostwa.

W momencie osiągnięcia przez strony zgodności co do stanowisk w danym obszarze, następuje tymczasowe zamknięcie negocjacji w

jest ostatnim etapem starań o członkostwo w UE. Według procedury określonej w Traktacie z Maastricht wymagana jest także zgoda Parlamentu Europejskiego. Ratyfikacja może być poprzedzona referendum. W Polsce decyzja w tej sprawie nie została jeszcze formalnie podjęta.

Złożony charakter negocjacji

Negocjacje dotyczą kwestii żywotnych dla obu stron. Na poziomie gospodarczym częściowo przesądzona zostanie przyszłość wspólnej polityki rolnej i funduszy strukturalnych, a także przyszłość polskiego rolnictwa oraz możliwość swobodnego przemieszczania się polskich pracowników po krajach Unii w poszukiwaniu pracy. Podczas negocjacji członkowskich kształtuje się zarówno przyszłość Polski, jak i Unii Europejskiej. Rozszerzenie zmienia układ sił na kontynencie, dlatego można je porównać do innych przełomowych wydarzeń w historii Europy. Jednocześnie negocjacje oznaczają fundamentalną zmianę charakteru UE.

Negocjacje członkowskie pomiędzy Polską a Unią Europejską znajdują się obecnie na poziomie, w

■ Zakup ziemi w Polsce przez obywateli innych państw członkowskich UE.

■ Swobodny przepływ pracowników w rozszerzonej Unii Europejskiej.

■ Rozwiązania finansowe, na które składają się:

– świadczenia otrzymywane przez Polskę w ramach funduszy strukturalnych oraz wspólnej polityki rolnej.

– wysokość składki płaconej przez Polskę do budżetu Unii Europejskiej.

Polska wnosi o okresy przejściowe z wielu względów, zarówno społecznych, finansowych, jak i organizacyjnych. Problemem finansowym jest dostosowanie się do wymogów UE w zakresie ochrony środowiska. Dlatego wnosimy o długie okresy przejściowe (do 12 lat). Kwestia długiego okresu przejściowego przy zakupie ziemi (do 18 lat) może być trudna do zaakceptowania przez stronę unijną. Dobrze, że Unia złączyła swoje stanowisko w kwestii swobodnego przepływu pracowników. Obawy w niektórych państwach jednak nadal istnieją, żąda się okresów przejściowych, dotyczy to w szczególności Niemiec i Austrii.

Kiedy do Unii?

Polska poczyniła w ostatnim czasie istotne kroki w dostosowaniu polskiego prawa i instytucji do wymogów Unii Europejskiej i zakładamy, że stan gotowości do członkostwa osiągniemy 1 stycznia 2003 roku.

Czy jednak w tym terminie gotowa do rozszerzenia będzie Unia Europejska?

Narodowa Rada Integracji Europejskiej wyraża swe zaniepokojenie brakiem zdecydowanych działań rządów państw Unii Europejskiej na rzecz szybkiego rozszerzenia. Obywatele państw kandydujących, ale również państw Unii Europejskiej winni mieć jasną wizję i określony kalendarz rozszerzenia.

Oznaki demobilizacji w sprawach rozszerzenia wskazują na to, że kwestia coraz bardziej istotną dla Unii i państw kandydujących staje się posiadanie jasnego planu działania i określenie daty pierwszego rozszerzenia Unii o państwa Grupy Luksemburskiej.

Szansą na uzgodnienie takiego planu jest trwająca konferencja międzyrządowa i zaplanowany na grudzień szczyt Piętnastki w Nicei.

Narodowa Rada Integracji Europejskiej słusznie zwraca się z apelem do Parlamentu Europejskiego oraz do polityków i parlamentarzystów państw Unii Europejskiej o podjęcie działań nadzwyczajnych, w celu doprowadzenia do przelomu w negocjacjach między państwami Grupy Luksemburskiej, w tym Polską, a Unią Europejską po zaplanowanym na grudzień szczyt państw Piętnastki w Nicei i określenia daty rozszerzenia Unii Europejskiej.

Samo określenie tzw. daty gotowości oficjalnie podanej przez Radę UE (1 stycznia 2003) nam nie wystarczy.

Ze względu na „zmęczenie” polskiego społeczeństwa odsuwaniem w czasie przez polityków unijnych problemu rozszerzenia oraz z powodu konieczności ustalenia harmonogramu prac przedakcesyjnych, wyznaczenie konkretnej daty jest niezbędne.

Prof. dr hab. Andrzej Stępiak
Ośrodek Badań Integracji Europejskiej

ISO 9001

Znak prawdziwej jakości

W zapomnienie odeszły znaki jakości stosowane przez lata PRL-u. Nikt tak naprawdę nie wie czemu służyły, bo przecież nie znaczyły dokładnie nic. Dziś coraz częściej spotykamy się z innymi znaczkami, którymi chwalą się producenci – to normy serii ISO 9000.

Kolejki, reglamentacje, kartki, listy społeczne i profesjonalni stacze – te obrazki pamiętamy niemal wszyscy, a młodzi znają je z opowieści rodziców i starszego rodzeństwa. W tej sytuacji często nie można było mówić nie tylko o konkurencyjności, ale także o zapewnieniu jakiegokolwiek rzetelnej jakości wyrobów i usług. Wiadomo było, że socjalistyczna gospodarka niedoborów pochłonie każdy produkt, choćby miał się rozpaść na kawałki za tydzień. Producent, który w tych warunkach dbałby o jakość, skazany byłby wbrew normalnym zasadom ekonomicznym na natychmiastowe bankructwo z powodu nakładów ponoszonych w procesie produkcji i zapewnienia utrzymywania określonych reżimów technologicznych.

Świat zaczął poważniej zajmować się problemami zapewnienia jakości w latach 30. naszego stulecia. W latach 50., gdy rozpoczęła się masowa produkcja wyrobów o bardzo wysokim skomplikowaniu, rozwijano technikę atomową, kosmiczną i mikroelektronikę – zwrócono uwagę na zagadnienia jakości. Szczególną rolę spełniły prace specjalistów amerykańskich. Zostały one docenione przez Japończyków i wdrożone w ich przemyśle. Wkrótce japońskie wyroby stały się symbolem niezawodności.

PRL starając się za wszelką cenę udawać, że jest częścią normalnego świata także postanowił w latach sześćdziesiątych wprowadzić „normy jakości”. Na wielu produktach, których jakości lepiej było nie sprawdzać osobiście, pojawiły się słynne „znaki pierwszej jakości”. Pamiętam, że jako dziecko obcując z nielicznymi produktami przemysłu zachodniego dziwiłem się bardzo, że żaden z nich nie posiada podobnego znaczka... Jak wieść PRL-owska niosła, istniała także norma jakości przyznająca tzw. znak jakości Q, ale jakoś nikt znajomy ani nawet żaden starszy członek rodziny nigdy go nie widział.

Jakość dziś

Świat z zaskoczeniem i podziwem obserwował japońskie sukcesy gospodarcze i wyciągał wnioski. Jednym z podstawowych warunków okazało się zaangażowanie wszystkich pracowników przedsiębiorstwa w wytwarzanie produktów o oczekiwanej jakości. Działania te stworzyły w latach 80. filozofię zarządzania przez jakość. Powstała wtedy Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna (ISO – International Organization for Standardisation) zrzeszająca komitety organizacyjne

poszczególnych krajów. Postanowiła ona ujednoczyć i usystematyzować działania zmierzające do zapewnienia stałej, wysokiej jakości wyrobów i usług i wydała w latach 1986-87 normy serii ISO 9000.

Na czym polega system zapewnienia jakości?

Stosowanie systemów zapewnienia jakości ma na celu wyprodukowanie wyrobów o powtarzalnej, oczekiwanej przez klientów jakości. Trzeba zdać sobie sprawę, że nie istnieje produkt idealny pozbawiony wszelkich wad, ale istnieją wyroby spełniające oczekiwania zdecydowanej większości klientów w zakresie ich wartości użytkowych, estetyki i niezawodności działania. Można sformułować równanie, które definiuje pojęcie jakości:

JAKOŚĆ = RZECZYWISTE CECHY WYROBU / OCZEKIWANIA KLIENTÓW

Wystarczy więc poznać oczekiwania klientów oraz zaprojektować i wyprodukować wyrób, którego cechy rzeczywiste spełnią te wymagania, a właściwa technologia produkcji podparta świadomym działaniem pracowników zapewni wysoką powtarzalność uzyskiwanych wyników. Potocznie mówi się, że towar ma odpowiednią jakość wtedy, gdy do sklepu wraca klient a nie wyrób. Jest pewne, że tylko zadowolony klient ponownie nabędzie wyroby tego samego producenta i reklamuje je w swoim otoczeniu. Aby zapewnić tak pojmowaną jakość wyrobów, trzeba stworzyć wewnątrzzakładowe mechanizmy organizacyjno-techniczne, przeszkolić załogę i ponieść koszty tych przedsięwzięć. Bo oczywiście zapewnienie jakości musi kosztować i to całkiem sporo. Kosztuje bowiem praca projektowa i koncepcyjna, szkolenia, urządzenia kontrolno-pomiarowe właściwej klasy oraz maszyny produkujące wyrób o wysokim standardzie. Powstaje więc pytanie: kto poniesie te koszty, czy za jakość w końcowym rozrachunku musi zapłacić klient? Otóż badania dowodzą, że nie – bo jakość kosztuje, ale jej brak kosztuje jeszcze więcej. Producent, który w sytuacji konkurencyjnej nie jest w stanie zaspokoić jakościowych oczekiwań klientów, ponosi koszty utraty zysku z tytułu osłabionej sprzedaży, koszty wyprodukowania wadliwych wyrobów, koszty reklamacji, napraw wad itp.

Normy ISO 9000

Metod zapewnienia jakości można wyobrazić sobie wiele. Powstała jednak potrzeba, by w świecie producentów i handlowców mówić wspólnym językiem o tych metodach, niezależnie od miejsca, w którym wyrób został wyprodukowany. Dla tych potrzeb powstały międzynarodowe normy ISO 9000 (pod tą nazwą rozumie się grupę norm, w tym normę ISO 9001).



Najogólniej można powiedzieć, że system ten oparty jest na następujących rozwiązaniach organizacyjno-technicznych:

■ ścisłym określeniu i udokumentowaniu obowiązków, kompetencji, odpowiedzialności i wzajemnych zależności osób zarządzających, weryfikujących i wykonujących wszelkie prace mające bezpośredni i pośredni wpływ na jakość

■ wprowadzeniu systemu procedur i instrukcji, który zapewnia: jednoznaczność postępowania we wszystkich działaniach produkcyjnych, identyfikowaniu, rejestrowaniu i usuwaniu problemów związanych z jakością wyrobu

■ zweryfikowaniu dostawców surowców, elementów opakowań i usług (kooperantów) oraz ścisłym określeniu im warunków jakości dostaw, w tym narzuceniu dostawcom wymagań dotyczących czystości bezwzględnej i mikrobiologicznej dostarczanych surowców i

opakowań; wprowadzeniu ścisłej kontroli każdej partii dostarczanych do zakładu elementów produkcyjnych

■ zorganizowaniu systemu kontroli działającego w oparciu o założenia pełnej identyfikacji i imiennej odpowiedzialności za każdą czynność produkcyjną; wyposażeniu służb kontrolnych w odpowiednie przyrządy i aparaturę.

Polska oczekuje na otwarcie zachodnich granic – to jest na wstąpienie do Unii Europejskiej. Jednym z wielu warunków tego przedsięwzięcia jest dostosowanie prawa i norm do standardów europejskich. Z tego powodu na mocy ustawy z dnia 3 kwietnia 1993 roku powołano Polskie Centrum Badań i Certyfikacji, uprawnione do działalności w zakresie certyfikacji systemów jakości, i dostosowano polskie normy do standardów światowych. Normy te są identyczne z międzynarodowymi normami ISO serii 9000.

Opr. (jw)

Mleko z certyfikatem

Coraz więcej polskich firm może poszczycić się certyfikatem Systemu Zarządzania Jakością Przedsiębiorstwa. W sierpniu br. certyfikat ISO 9001:1994 uzyskała Spółdzielnia Mleczarska „Maćkowy”.

Spółdzielnia Mleczarska „Maćkowy” jest jednym z największych na Wybrzeżu zakładów mleczarskich. Po 1989 roku rozpoczęły się w firmie głębokie przeobrażenia – zastosowano nowe technologie i nowe metody zarządzania. Z ponad 80 artykułów produkowanych w „Maćkowych” 80 proc. stanowią wyroby nowe lub ulepszone, które pojawiły się w ofercie firmy w ciągu ostatnich kilku lat. Przy tworzeniu nowych produktów zakładowi specjaliści korzystają z wyników badań autorytetów lekarskich, m.in. profesorów Akademii Medycznej w Gdańsku czy słynnego kardiochirurga prof. Zbigniewa Religi. Spółdzielnia przyjęła za normę stałą systematyczną współpracę z ośrodkami specjalistycznymi, które czuwają nad jakością żywności. Dzisiejsza propozycja handlowa spółdzielni nie różni się od oferty renomowanych zachod-



Przedstawicielki firmy z dyplomami certyfikatu ISO 9001

nich producentów. Jednym z najważniejszych atutów wyrobów z „Maćkowych” jest to, że wytwarzana tam żywność jest naturalna i pozbawiona czynników chemicznych. Wysoka jakość produktów spółdzielni została potwierdzona przez Lloyd's Register Quality Assurance Limited, który przyznał firmie certyfikat zatwierdzający System Zarządzania Jakością Przedsiębiorstwa ISO 9001:1994. Uroczystość wręczenia certyfikatu odbyła się 11 sierpnia br. w Ratuszu Głównego Miasta.

(mk)



Wolne wnioski

Powoli zbliża się termin przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Mówimy powoli, gdyż tak naprawdę to nikt nie wie, kiedy to nastąpi. Wybory prezydenckie i awantura w AWS przyćmiły trochę dyskusje na ten temat. Polska deklarowała wielokrotnie, iż będziemy gotowi za dwa lata. Unia ustami swoich przedstawicieli potwierdziła także, że chce nas przyjąć jak najszybciej. Ostatnio jednak z Brukseli nadchodzą sprzeczne informacje. I są one na tyle sprzeczne, że wszelkie prognozy są tu utrudnione.

Ci sami politycy raz mówią, że spodziewają się być razem z nami za dwa lata, innym razem, że pewnie rozciągnie się to na trzy lub cztery. Potem za kilka dni następuje wyjaśnienie poprzedniej wypowiedzi. I właściwie już nie wiadomo, co o tym myśleć. Czy są tego jakieś przyczyny? Czy to tylko dyplomatyczne potknięcia. Chyba nie. Analizując i wypowiedzi, i działania Unii można znaleźć kilka wyjaśnień. Chyba najważniejszą jest sprawa wewnętrznej organizacji Unii. Unia musi sobie poradzić sama ze sobą, po to, aby móc jasno określić miejsce nowych członków. A do tego ciągle daleko.

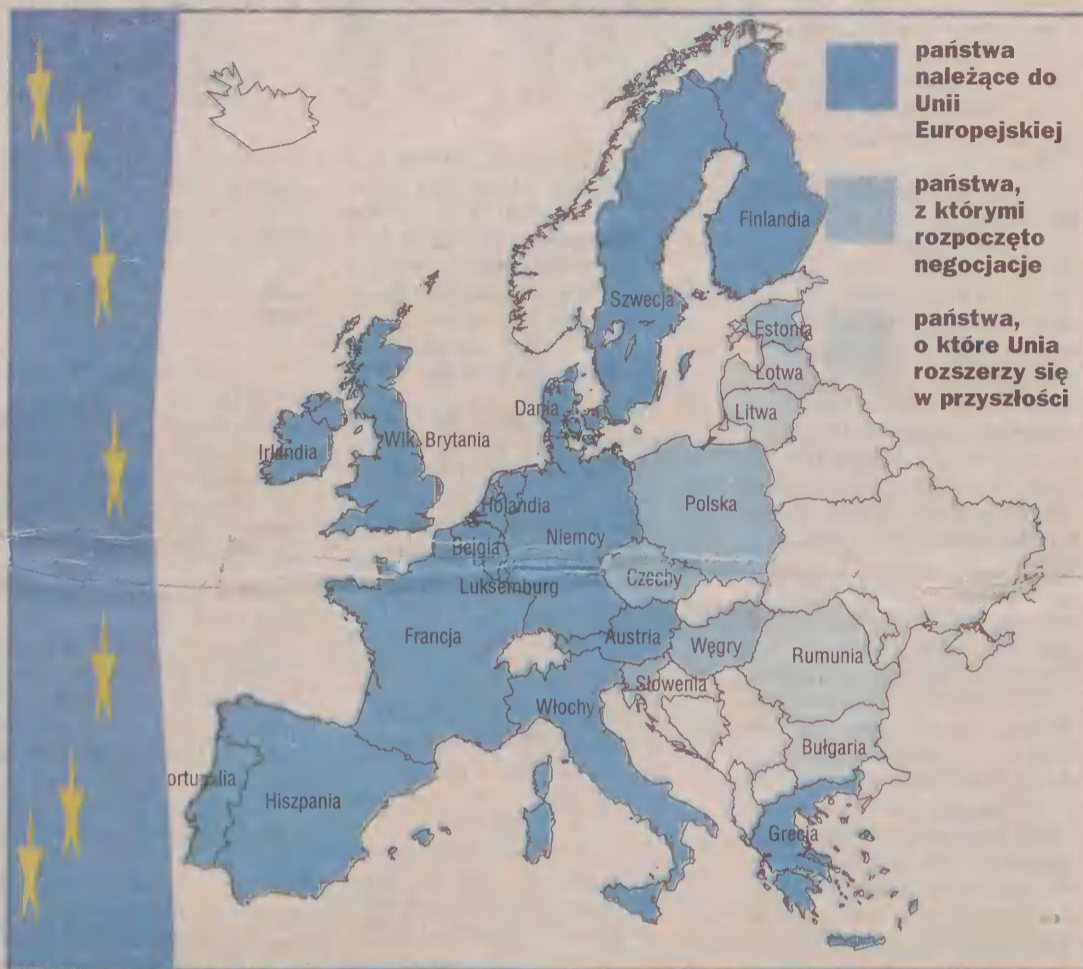
Pozycja euro także nie napawa optymizmem. Mimo pewnych działań waluta ta ciągle słabnie w stosunku do dolara. A przecież miała to być odpowiedź silnej Europy na zapędy mocarstwowe Stanów Zjednoczonych. Referendum w Danii pokazało, iż nie wszyscy wierzą w potęgę Unii. Oczekiwanie Norwegii także wydaje się być symptomatyczne. Do tego dochodzi brytyjska wizja osłabiająca pozycję władz Komisji Europejskiej. A i ostatnio, niestety, także społeczeństwa kilku krajów straciły zainteresowanie przyjęciem do swej rodziny nowych członków. To wszystko może prowadzić do wniosku, iż marzenie o Unii nadal może pozostać tylko marzeniem. A może nie jest tak źle. Może to tylko dyplomatyczne gry, aby uzyskać jak najlepszą pozycję w stosunku do tak dużego partnera, jakim jest Polska? Cóż może Polska zrobić w tej sytuacji? Najkrócej mówiąc kończyć prace przygotowawcze, tak by być gotową w oczekiwanym przez nas terminie. Reszta to sprawa dyplomacji i dobrej woli Unii. Czy opłaca się być w Unii? Na ten temat wypisano już setki długopisów.

Ostatni z przykładów to sprawa gazociągu z Rosji na zachód. Rosjanie dbając o swoje interesy, pominęli Polskę i negocjowali bezpośrednio z Unią. To jest możliwe dzisiaj. To nie byłoby możliwe, gdyby Polska była pełnoprawnym członkiem Unii. A takich problemów pojawi się zapewne jeszcze wiele.

Oczywiście mówiąc o zyskach nie możemy zapominać także o kosztach. Czy je dokładnie znamy? Dokładnie na pewno nie. Szacunkowo tak. Dobrą metodą jest przyjrzenie się krajom, które ostatnio stały się członkami tej europejskiej rodziny. Jeśli umiały wykorzystać dotacje unijne, to rozwijały swój kraj. Jeśli nie, to przejadły darowane owoce i wejście do struktury europejskiej nic im nie przyniosło. Nam jednak brakuje nadal rzetelnej informacji na ten temat. Mimo rządowych starań środki masowego przekazu zachowują się tak, jakby ten problem odłożono ad acta i może przyjdzie kiedyś czas, aby do niego wrócić. Widać to także w wolno spadającym poparciu dla starań o brukselski paszport w naszym społeczeństwie. A przecież może to być dla nas olbrzymia szansa. Może, jeśli się do tego przekonamy i jeśli będziemy znali wszystkie plusy i minusy tego przedsięwzięcia.

Bogdan Olszewski

Zjednoczona Europa



Do Unii Europejskiej należy 15 państw: Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy. Obszar tych państw wynosi 3219,485 tys. km kw. Największym z nich jest Francja a najmniejszym Luksemburg. Ogółem Unię Europejską zamieszkuje 375 329,4 tys osób, co stanowi 6,3 proc. ludności świata.

Do zarządzania działaniami i rozwojem Unii Europejskiej powołano 5 instytucji:

PARLAMENT EUROPEJSKI, który składa się z 626 deputowanych wybieranych co pięć lat, 542 w wyborach proporcjonalnych i 84 (Wielka Brytania) w wyborach większościowych.

RADA UNII EUROPEJSKIEJ (RADA MINISTRÓW), składa się z ministrów, reprezentantów po-

szczególnych krajów członkowskich. Zajmuje się wypracowywaniem i koordynacją polityki wewnętrznej i zagranicznej UE.

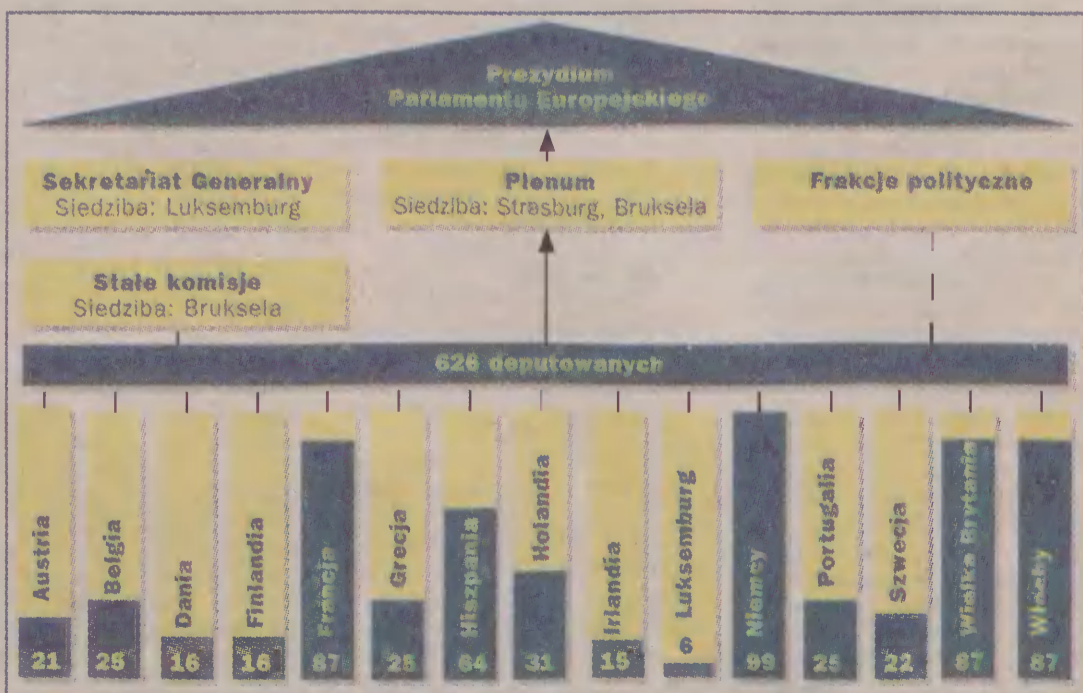
KOMISJA EUROPEJSKA, którą stanowi 20 komisarzy, posiada inicjatywę ustawodawczą, reprezentuje interesy Unii, kontroluje stosowanie prawa wspólnotowego oraz realizuje postanowienia zawarte w traktatach i aktach prawnych. Obecnie przewodniczącym Komisji jest Romano Prodi.

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI, złożony z 15 sędziów, orzeka o zgodności aktów prawnych wydawanych przez instytucje Unii z jej traktatami.

TRYBUNAŁ OBRACHUNKOWY, w jego skład wchodzi 15 rewidentów, którzy sprawują kontrolę nad dochodami i wydatkami Unii. Dodatkowo te instytucje wspierane są przez organy pomoc-

nicze: Komitet Ekonomiczno-Społeczny i Komitet Regionów, Rzecznik Praw Obywatelskich, Europejski Bank Inwestycyjny, Europejski Bank Centralny, Rada Europejska.

Wspólnota poczyniła nieodwracalny krok w kierunku stworzenia unii gospodarczej i walutowej (ang. EMU), wprowadzenia wspólnego pieniądza, oraz stworzenia unii politycznej. Traktat z Maastricht nadaje również obywatelom państw członkowskich obywatelstwo Unii. Na początku 1994 roku wszedł w życie Układ o Europejskim Obszarze Gospodarczym zawarty pomiędzy krajami Unii a wszystkimi krajami EFTA(1) z wyjątkiem Szwajcarii, gdzie został on odrzucony w wyniku referendum. EEA(2) obejmuje obecnie 15 państw UE oraz Norwegię i Islandię. Lichtenstein przyłączy się w połowie 1995 roku. □



Czy nas chcą w Unii?

Jak wskazują badania, poziom poparcia rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód jest dość wysoki i utrzymuje się na poziomie 43 punktów procentowych już od kilku lat. W dalszym ciągu jednak istnieją duże rozbieżności między poszczególnymi krajami Piętnastki. I tak największym poparciem idea integracji cieszy się w Szwecji – 62 proc., Danii – 60 proc., Grecji – 57 proc., Holandii – 55 proc. Najbardziej sceptycznie do poszerzenia Unii podchodzą: Francuzi – 34 proc., Austriacy – 35 proc., Niemcy – 38 proc. i Portugalczycy – 40 proc.

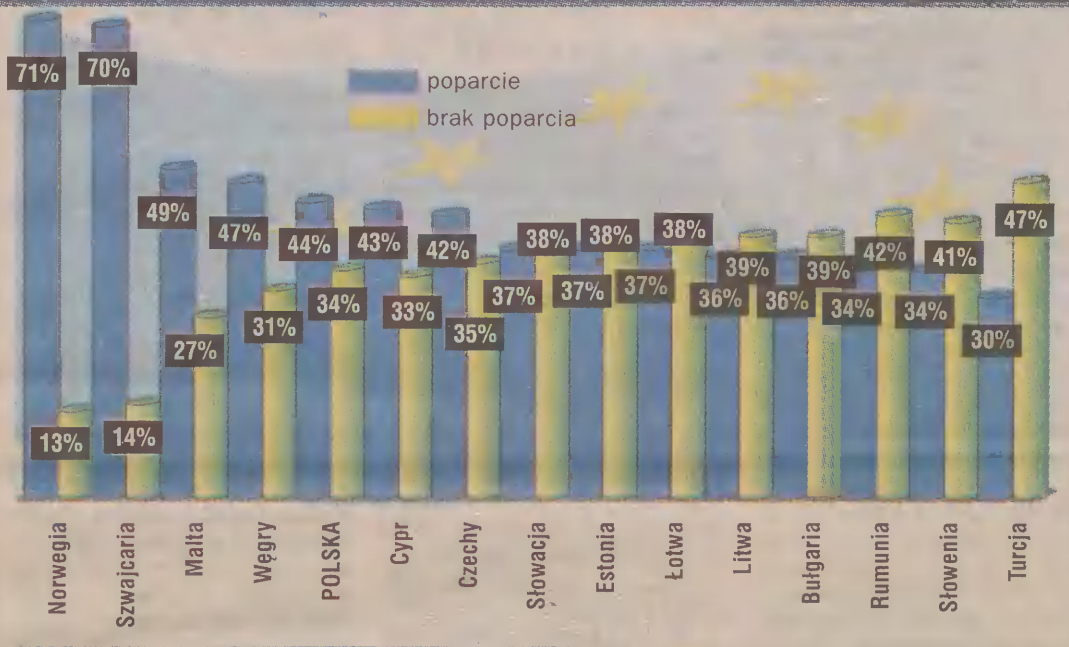
Wśród państw kandydujących największym poparciem cieszą się Węgry, za których przyjęciem do Unii Europejskiej jest 47 proc. jej obywateli. Na drugim miejscu znajduje się Polska – 44 proc., za nią jest Cypr – 43 proc., Czechy – 42



proc., Estonia – 37 proc. i Słowenia – 34 proc. Najmniej przychylni wejściu Polski do UE są obywatele Austrii, Niemiec i Francji. Najwięcej zwolenników natomiast ma Polska w Danii, Szwecji i Holandii. Jeśli chodzi o kryteria przyjęcia do UE nowych członków, na pierwszym miejscu ankietowani umiesci-

li respektowanie praw człowieka i demokracji, następnie walkę z przestępczością i przemytem narkotyków oraz ochronę środowiska naturalnego. Duże znaczenie ma także zdolność do finansowania członkostwa, przyjęcie i wdrożenie dorobku prawnego i niskie koszty przystąpienia.

Poparcie obywateli UE dla rozszerzenia Unii o poszczególne kraje



Raport MKZZ

Prawa ciągle łamane

Co roku Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych wydaje raporty dotyczące przestrzegania praw związkowych na wszystkich kontynentach. Jak się okazuje, mimo wprowadzonego prawa zgodnego z dyrektywami Międzynarodowej Organizacji Pracy w Polsce wzrasta łamanie praw organizacji związkowych.

Główne zarzuty dotyczą braku kryteriów reprezentatywności związku w przedsiębiorstwach oraz niedostatecznych sankcji wobec pracodawców, którzy nagminnie dopuszczają się łamania praw związkowych. Pozostają oni niemal całkowicie bezkarni, chociaż często utrudniają działalność związku na terenie zakładu pracy, dyskryminują bądź szantażują związkowców. Pracownikom, którzy zrezygnują z przynależności do organizacji, proponuje się podwyżki płac. Jeśli związek zdecyduje się na wniesienie sprawy do sądu często ciągną się one miesiącami a pracodawcy a kara, jeśli w ogóle jest, nie stanowi dla pracodawcy wielkiego obciążenia. W raporcie podaje się przykłady sieci supermarketu w Wałbrzychu, gdzie kierownictwo chcąc zlikwidować związek szantażowało i

próbowało przekupić związkowców. W naszym regionie znany jest przykład Glaspolu, gdzie praco-

dawca, mimo kilkakrotnych już wyroków sądu pracy, nadal pozostaje bezkarny.

(mp2)



Europejskie symbole

W 1986 roku Unia Europejska przyjęła jako swój symbol flagę Rady Europy – 12 żółtych gwiazdek na błękitnym tle, symbolizujących doskonałość i dopełnienie.

Hymnem UE stała się w 1972 r. „Oda do radości” z IX Symfonii Ludwiga van Beethovena (zobacz obok).

Natomiast dniem Europy ustanowiono 9 maja, na pamiątkę ogłoszenia w 1950 roku planu Schumana, który był początkiem integracji europejskiej. Główne instytucje unijne znajdują się w trzech miastach: Strasburgu (Parlament Europejski), Luksemburgu (Europejski Trybunał Sprawiedliwości i Trybunał Obrachunkowy), Brukseli (Komisja Europejska i Rada Unii Europejskiej).

Kalendarium UE

- 1946** – Winston Churchill przedstawił w Zurichu program utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy
- 1950** – francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman zaproponował utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali
- 1951** – Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy i Włochy podpisały w Paryżu traktat o powołaniu EWWiS
- 1957** – te same kraje w Rzymie powołały Europejską Wspólnotę Gospodarczą i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euroatom)
- 1968** – zaczęła funkcjonować unia celna Wspólnot Europejskich
- 1970-73** – do Wspólnot Europejskich przyjęto Danię, Norwegię, Wielką Brytanię i Irlandię
- 1978** – Rada Europejska na posiedzeniu w Bremie podjęła decyzję o utworzeniu Europejskiego Systemu Walutowego wraz z Europejską Jednostką Walutową (ECU)
- 1979** – odbyły się pierwsze bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego. Wybrano 410 deputowanych
- 1981-85** – do Wspólnot Europejskich przyjęto Grecję, Portugalię i Hiszpanię
- 1985** – Belgia, Holandia, Francja, Luksemburg i RFN podpisały w Schengen traktat o zniesieniu kontroli na wspólnych granicach
- 1986** – w Brukseli po raz pierwszy zawieszono flagę europejską i odegrano hymn Europy *Oda do radości*
- 1992** – ministrowie spraw zagranicznych i finansów państw Wspólnot Europejskich podpisali w Maastricht Traktat o Unii Europejskiej
- 1993** – weszły w życie postanowienia o utworzeniu Rynku Wewnętrznego. Na szczycie w Kopenhadze wyrażono zgodę na przystąpienie w przyszłości do Unii Europejskiej krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym także Polski
- 1995** – do Unii przystąpiły Austria, Finlandia i Szwecja
- 1998** – Komisja Europejska rozpoczęła rozmowy akcesyjne z Polską
- 1999** – wprowadzono do obiegu wspólną walutę europejską – euro.

Oda do radości

O, radości, iskro bogów,
Kwiecie Elizejskich Pól,
Święty na Twym świętym progu
Stoi nasz natłumiony chór.
Jasność Twoja wszystko zaćmi
Złączy co rozdzielił los
Wszyscy ludzie będą braćmi
Tam, gdzie Twój przemówi głos.

Ode to the Joy

Joy, bright spark of divinity,
Daughter of Elysium,
Fire-inspired we tread
Thy sanctuary.
Thy magic power re-unites
All that custom has divided,
All men became brothers
Under the sway of thy gentle wings.

Ode an die Freude

Freude schoener goetterfunken
Tochter aus Elysium
Wir betreten feuertrunken
Himmische, dein Heiligtum!
Deine Zauber binden wieder,
Was die Mode streng geteilt
Alle Menschen werden Brueder,
Wo dein sanfter fluegel Weilt.

Do zobaczenia w Europie

W deklaracjach wypędzonych zawsze brakowało stwierdzenia, że za okrutny los ludności niemieckiej po wojnie odpowiadają przede wszystkim naziści, którzy rozpętaII wojnę światową. Polacy też niejednokrotnie dawali wyraz swoim antyniemieckim fobiom. Dlatego problem wypędzonych zasługuje wreszcie na rzetelną ocenę historyczną. Zwłaszcza że co jakiś czas jest skwapliwie wykorzystywany w rozgrywkach politycznych zarówno w Polsce, jak i w Niemczech

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Przez 45 lat Niemcy wypędzeni ze swoich dawnych ziem wschodnich wraz z poczuciem krzywdy, którą nie tylko nosili w sercach, ale i agresywnie dawali jej wyraz, stanowili dla reżimu komunistycznego w Polsce wygodny i, by tak powiedzieć, wdzięczny obraz wroga, który Polak ciągle powinien sobie przypominać i odnawiać w trosce, aby się nie zakurzył. Ta propaganda niweczyła wszelką refleksję na temat losu wypędzonych, którą i tak trudno byłoby wzbudzić w kraju nieludzko zmalretowanym wojną. Dopiero list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku przypomniał słowami „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, że i my mamy coś na sumieniu.

Ucieczka przed Armią

Czerwoną

Według danych ustanowionego po wojnie w Niemczech Ministerstwa do spraw Wypędzonych, na początku 1945 roku obecne tereny Polski zamieszkiwało prawie 11 mln Niemców. Do 8 maja 1945 roku (kapitulacja Niemiec), a więc na trzy miesiące przed zakończeniem konferencji w Poczdamie, gdzie cztery zwycięskie mocarstwa podjęły ostateczną decyzję o wysiedleniu ludności niemieckiej, pozostało ich na tym obszarze już tylko 4 mln 400 tys. Reszta rzuciła się do bezładnej, tragicznej ucieczki przed Armią Czerwoną.

Wprawdzie czytając wspomnienia wypędzonych odnosi się wrażenie, że majątki wschodnie były szczęśliwą arkadią, zaciszną idyllą, do której nie docierały okrucieństwa wojny wywołanej i prowadzonej przez ich kraj, to jednak chyba mija się ten obraz z prawdą, skoro śmiertelnie bano się zemsty, słusznie przeczuwając, że nie oszczędzi ona właśnie ich, ludności cywilnej, ludzi najczęściej niewinnych.

Już od początku 1945 roku władze niemieckie powoli przestawały istnieć, w urzędach panował bałagan i dezinformacja. Tlum spanikowanych ludzi wylegał na szosy, nie wiedząc dokąd iść. Hrabina Marion von Dönhoff, późniejsza założycielka i redaktor hamburskiego tygodnika „Die Zeit”, która uciekała w styczniu 1945 na koniu z rodzinnymi dobrami pod Królewcem, tak opisuje początek swej podróży: „Ullice zrównane były gładkim jak lustro lodem, konie ślizgały się, powozik, do którego załadowaliśmy dwóch chorych, ciągle stawał w poprzek drogi. Ze wszystkich bocznych ulic nadchodził tłum i blokował skrzyżowania, aż kilometr przed miastem wszystko ostatecznie stanęło. Staliśmy dwie godziny nie poruszając się ani o centymetr. W końcu wjechałam do miasta. (...) Zawróciłam wśród mnóstwa wagonów i ludzi do powiatowego kierownictwa NSDAP. Wszystkie drzwi były otwarte, w prze-

ciagu fruwały zwęglone papiery. Na ziemi leżały akta. Wszystkie pokoje były puste. — Oni naturalnie pierwsi uciekli, świnie — powiedział chłop, który pałętał się tam obok mnie”.

Trudno powiedzieć dokładnie, ilu uciekinierów poniosło w tym pierwszym okresie śmierć. Według danych Związku Wypędzonych ze wszystkich krajów wschodnich (Polski, Czechosłowacji, krajów bałtyckich, Węgier, Rumunii, Jugosławii) wypędzono przez kilka kolejnych lat ok. 14 mln Niemców (kanclerz Schröder posługiwał się ostatnio liczbą 12 mln), z czego 1 milion 700 tys. ludzi przypłaciło ten exodus życiem. Według polskich danych w roku 1945 opuściło Polskę 1 mln 400 tys. Niemców. W czasie konferencji w Poczdamie żyło jeszcze w Polsce 3,5 mln Niemców, których w listopadzie 1945 roku Aliancka Rada kontrolująca postanowienia poczdamskie zdecydowała przyjąć do sowieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Spośród owych 3,5 mln Niemców wypędzonych z Polski zginęło podczas deportacji, jak twierdzi Rüdiger Overmans, historyk niemiecki, autor pracy „Straty niemieckiej ludności w czasie ucieczki i wypędzenia” opublikowanej w Polsce w 1994 roku, ok. 400 tys. osób.

Zło nie usprawiedliwia zła

Alianci podejmując decyzję o wydaleniu Niemców z terenów wschodnich mówili o akcji humanitarnej. W istocie nikt się losem wypędzonych nie przejmował. Politycy chcieli, aby po drugiej wojnie światowej w żadnym punkcie na ziemi nie powstało zarzewie następnej. Churchill już w 1944 roku powiedział, że o ile jesteśmy to w stanie przewidzieć „wypędzenie jest najbardziej satysfakcjonującym i trwałym środkiem. Nie powstanie żadna mieszanka narodowościowa, która będzie przyczyną niekończących się nieprzyjemności, jak np. w przypadku Alzacji i Lotaryngii” (po I wojnie światowej — przyp. K.J.). Życie milionów ludzi gnanych z miejsca na miejsce nazywało się w ówczesnym oficjalnym języku transferem ludności.

Wypowiedzi polityków wywodzących się z ziemi polskiej, tak strasznie dotkniętej wojną, były szczególnie agresywne. Władysław Gomułka z właściwą sobie inteligencją i prostotą rzekł był w maju 1945 roku: „Należy na granicy postawić straż graniczną i Niemców wyrzucać, a tym, którzy są, dać warunki takie, aby nie chcieli pozostać”. Co też się stało. Wielu Niemców (często zresztą i autochtonów mieszkających na ziemiach Polski) lądowało w radzieckich i polskich obozach koncentracyjnych. W Centralnym Obozie Pracy Potulice w grudniu 1947 roku (według badań Witolda Stankowskiego) znajdowało się 24 tys. Niemców, więcej aniżeli przebywało na tym terenie (Pomorze Gdańskie) na wolności. Śmiertelność wśród nich sięgała 20 proc. W najgorszym obozie na zie-

miach polskich — w Łambinowicach — śmiertelność wśród Niemców dochodziła do 38 proc. (badania Edmunda Nowaka).

Libussa Fritz Krockow, siostra pisarza hrabiego Christiana von Krockow, tak opisuje wydalenie z Polski: „Pociąg zatrzymuje się. Słychać strzał, bardzo blisko i bardzo głośno, sygnał do ataku dają potworne wrzaski, wpada dzika horda wywalając drzwi, krzyki strachu, błyski latarek, poirgane postaci, o ile można je w ogóle rozpoznać w tym świetle, zamieszaniu i krzyku, nie tylko mężczyźni, ale na wpeł wyrostki, również kobiety, wściekłe baby, może najgorsze ze wszystkich: pniące się ze złości, piszczące, rzucające się na wszystkich. Znow strzały, pistolety przystawiane do głowy, w ciasnocie pomieszczenia kanonada uderzeń, ogluszenie, nawet noże i siekiery, ciosy zadawane pięścią, kopanie nogą, deptanie po wszystkich, po ciałach, bezustanny wrzask, strach i okrzyki bólu. Znikają walizki, skrzynie, kartony, zasznurowane węzłki”.

Christian von Krockow, ziemianin rodem z Pomorza, człowiek sprawiedliwy i życzliwy Polsce, wszystkie opowieści siostry, które spisał w książce pt. „Godzina kobiet”, opatrzył dokumentami z czasów hitlerowskiej eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej. Powiedział w ten sposób to, czego w deklaracjach wypędzonych zawsze brakowało, a mianowicie, że za okrutny los ludności niemieckiej po wojnie odpowiadają przede wszystkim naziści, którzy rozpętaII wojnę.

Ale i my nie możemy zdjąć z siebie odpowiedzialności za popełnione krzywdy i zbrodnie. „Zło nam wyrządzone, nawet największe, nie jest jednak i nie może być usprawiedliwieniem zła, które sami wyrządziliśmy (...) — napisał Jan Józef Lipski w esejju o stosunkach polsko-niemieckich. — Zasada zbiorowej odpowiedzialności nie ma nic wspólnego z etyką, którą wyznajemy: że nawet jeśli musieliśmy wybrać mniejsze zło, nie wolno nam zła nazywać dobrem, że wyrządzenie zła stwarza zobowiązanie moralne, choćby ten, kto go od nas doznał, wyrządził nam stokroć więcej zła — a na dodatek w słabym stopniu odczuwał potrzebę zadośćuczynienia”.

Nieustanne roszczenia

Wypędzeni w swojej masie uważali, że to właśnie im należy zadośćuczynić. Zresztą prawie nikt po wojnie nie chciał w Niemczech przyjąć do wiadomości utraty Prus Wschodnich. Według oficjalnych badań jeszcze w 1951 roku 66 proc. Niemców zachodnich wierzyło, że wrócić do nich wschodnie tereny. Nawet kanclerz Konrad Adenauer, który dołożył wszelkich starań, aby orientację kraju od stuleci prowadzącego politykę „Drang nach Osten” zmienić na zachodnią (co mu się zresztą udało), oświadczył w październiku 1951 roku z okazji otwarcia nadajnika radiowego w Berlinie: „pozwołcie mi

w końcu jasno powiedzieć: kraj po drugiej stronie Odry i Nysy należy do nas, Niemców”.

Na straży naszej granicy zachodniej stały przez pierwsze powojenne dziesięciolecie wyłącznie wojska okupacyjne Sowieców i aliantów. Dla nich też (tj. aliantów, w strefie sowieckiej nikt nie miał nic do powiedzenia, również wypędzeni) 9 mln ludzi pozabawionych swojej dotychczasowej ojczyzny (według spisu ludności z października 1946), z których większość wylądowała w Bawarii, Nadrenii-Westfalii i Szlezwiku-Holsztynie, stanowiło nie lada problem. Również polityczny. Alianci obawiając się wzrostu radykalnych nastrojów wydali wypędzonym zakaz zrzeszania się. Wszelako trudności bytowe i socjalne zmuszały ich do uznania komitetów pomocy wypędzonym, które z początku organizowały oba Kościoły: ewangelicki i katolicki. Kościoły pełniły de facto rolę przedstawicieli w życiu publicznym pozabawionych ojczyzny Niemców. Papież wysłał nawet do Niemiec w 1946 roku swego pełnomocnika, którym był biskup Maksymilian Kaller.

Powoli odradzały się stowarzyszenia Niemców ze wschodu. W 1946 roku powstała w Monachium grupa „Heimgarten” (Ogród Ojczysty), Ślązacy założyli na północy Niemiec Stowarzyszenie św. Jadwigi. Już od końca 1945 roku ponad głowami administracji oficjalnej powstawały dzięki powiązaniom partyjnym rozmaite rady i komisje do spraw wypędzonych i uciekinierów na szczeblu gmin, powiatów i okręgów. Wszystkie one miały charakter apolityczny. Z czasem zmieniało się stanowisko władz okupacyjnych. W 1949 roku zezwolono na powstanie Zjednoczonego Stowarzyszenia Niemców ze Wschodu, w 1952 roku powstał Związek Stowarzyszeń Krajowych. Obie te organizacje połączyły się w roku 1958 w Związek Wypędzonych, który istnieje do dziś. Nastąpiło to w momencie, kiedy właściwie problemy bytowe i integracyjne Niemców przybyłych z Prus Wschodnich, Śląska, terenów wzdłuż Odry i Nysy były już rozwiązane. Nierozstrzygnięty pozostał dla nich nadal problem odzyskania ziem utraczonych.

Związek Wypędzonych stawiał sobie też za cel sprawy polityczne i nie akceptował granicy na Odrze i Nysie. W przeciwieństwie do tych Niemców, którzy wprawdzie pochodzili ze wschodu, ale rozumieli, że ich ojczyznę nie tyle zabrała Polska, co przegrał Hitler i potrafiliby wbrew swoim rodakom popierać kształt Polski w jej powojennych granicach, jak wspomniani tu Marion von Dönhoff czy Christian von Krockow, Związek Wypędzonych zajmował w tej sprawie stanowisko nieprzejednane. Już w latach 60. oba Kościoły — ewangelicki i katolicki, które tyle pomogły uchodźcom ze wschodu, odcinały się od ich rewizjonistycznych żądań.

Willy Brandt w końcu lat 60. postawił sprawę jasno: rozwiązał Mini-

sterstwo do spraw Wypędzonych i dał pieniądze byłym uchodźcom wyłącznie na działalność kulturalną, pielęgnowanie tradycji Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska itd. Do tego czasu wypłacono już zresztą wypędzonym ok. 100 mld marek tytułem rozmaitych wyrównań i odszkodowań. W 1981 roku Helmut Kohl powiedział publicznie, że Niemców obowiązuje przekonanie, iż utracona jedność w sensie dawnego państwa narodowego nie jest już do odzyskania.

Polityczne rozgrywki

Z czasem szeregi wypędzonych zaczęły z naturalnych powodów rzędnąć, a zainteresowanie ich programem politycznym słabnąć, choć oczywiście, szczególnie w okresach kampanii wyborczych, wielu polityków usiłuje nadal pozyskać ich głosy. Stawką jest zawsze, jeśli już w tej chwili nie obietnica odzyskania kraju lat dziecięcych, to przynajmniej nadzieja na jakieś odszkodowanie od Polski, ukaranie jej etc. Nie należy sobie zresztą wyobrażać, że Związek Wypędzonych wymiera fizycznie. Są też dzieci i wnuki byłych uchodźców — bywa, że aktywnie działające. A nawet ludzie, których z wypędzonymi łączy tylko poglądy. Przykładem jest choćby Erika Steinbach, prezydent Związku Wypędzonych, urodzona w 1943 roku w Prusach Zachodnich, członek CDU, poseł do Bundestagu. Jej agresywne wypowiedzi wobec Polski były wielokrotnie przez rozmaite kręgi polityków niemieckich krytykowane.

Ostatnio była ona, jak wiadomo, rzeczniką poglądu, że zanim Polska i Czechy przyjęte zostaną do Unii Europejskiej, powinny uchylić ustawy sankcjonujące wypędzenie i wywłaszczenie Niemców. Lansowała też projekt utworzenia w Berlinie Centrum Wypędzonych, które byłoby rodzajem instytutu dokumentacji, a przez swą lokalizację nieopodal pomnika Holocaustu pełniłoby rolę szczególnego symbolu II wojny światowej.

Oba pomysły odrzucił kanclerz Gerhard Schröder. Na Zjeździe Wypędzonych w Berlinie powiedział: „Pomorze, Prusy Wschodnie i Śląsk, Królewiec, Szczecin, Wrocław i Gdańsk oraz Sudety są częścią naszego dziedzictwa historycznego i kulturalnego, ale nie należą do naszego państwa (...). RFN nie wysuwa żadnych roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów”. Co do instytutu wypędzonych stwierdził, że w Niemczech jest dostatecznie dużo instytutów historycznych zajmujących się tym problemem.

Niedługo w zjednoczonej Europie każdy będzie mógł osiedlić się tam, gdzie zechce. I jestem głęboko przekonana, że możliwość wyboru miejsca zamieszkania odbierze wypędzonym ich koronne argumenty polityczne i że spośród tych, którzy rzeczywiście zostawili swoją ojczyznę w obecnej Polsce nie tak wielu zechce do niej wrócić. ●

Poradzili sobie z bezrobociem

Jak na razie tylko cztery kraje należące do Unii Europejskiej mogą pochwalić się pewnymi osiągnięciami w przeciwdziałaniu bezrobociu. Austria, Dania, Holandia i Irlandia odniosły znaczący – jednakże daleki od pełnego – sukces w tej walce.

Wspólne zarządzanie

O pełnym sukcesie na rynku pracy można mówić tylko wtedy, gdy pełne zatrudnienie utrzymuje się przez długi czas. Definicja Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca pełnego zatrudnienia mówi ponadto o zatrudnieniu produktywnym oraz związanym ze swobodnym wyborem pracy. Być może jest to już tylko historyczna definicja, nijak mająca się do rzeczywistości.

Pomimo niewątpliwych osiągnięć czterech wymienionych wyżej państw, muszą one jeszcze rozwiązać wiele problemów związanych z rynkiem pracy. Holandia i Irlandia zmagają się ze zjawiskiem tzw. długotrwałego bezrobocia, Irlandia i Austria z wysokim bezrobociem wśród młodzieży.

Zdaniem Petera Auera, autora publikacji zatytułowanej „Żywnienie zatrudnienia w Europie”, niedawnego sukcesu na rynku pracy nie można wytłumaczyć wycofaniem się rządu i partnerów społecznych, deregulacją, prywatyzacją, redukcją pracy w sektorze publicznym. Chociaż taka polityka przyczyniła się do sukcesu w minimalizowaniu bezrobocia, jednak nie jest ona głównym czynnikiem poprawy sytuacji na rynku pracy. To nie te kraje, które najbardziej zredukowały społeczne wydatki, ograniczyły drastycznie interwencję rządu albo zminimalizowały społeczne partnerstwo, odnoszą dzisiaj sukcesy. To raczej te, które zachowały swoje struktury, dostosowując je, osiągnęły wzrost gospodarczy oddziałujący w sposób istotny na rynek pracy. A zatem nie tyle elastyczność rynku, co istnienie i umijętność

przystosowania się struktur oraz uregulowania prawne wyjaśniają sukcesy omawianych krajów.”

Wśród czynników mających wpływ na rynek pracy, do najważniejszych należą: polityka makroekonomiczna, dialog społeczny i polityka rynku pracy. Dwa ostatnie czynniki są związane z najważniejszymi elementami rynku pracy, czyli: kształtowaniem płac (rokowania zbiorowe), systemem zasiłków dla bezrobotnych i polityką rynku pracy oraz regulacjami dotyczącymi bezpieczeństwa pracy.

Dialog społeczny jest przede wszystkim podstawą ustalania płac, ale jego zasięg jest teraz daleko szerszy i obejmuje zabezpieczenia społeczne, czas pracy i politykę wobec płci. Również ochrona zatrudnienia jest wynikiem procesu rokowań zbiorowych w czterech omawianych krajach. Mają one systemy wspólnego zarządzania, w których państwo i partnerzy społeczni posiadają rzeczywisty wpływ na podejmowanie ważkich decyzji.

Podobieństwa

Cztery omawiane kraje zrezygnowały mniej lub bardziej z autonomii w polityce monetarnej, powierając swoją walutę, podatną na spekulacje, Bundesbankowi, który prowadzi politykę monetarną, co też uwiarygodnia te kraje.

Ich gospodarka charakteryzuje się dużym stopniem otwarcia. Ponieważ rynki tych krajów są nieduże, są one jednocześnie dużymi eksporterami i importerami dóbr i usług.

Wszystkie cztery kraje odpowiadają kryterium deficytu budżetowego narzuconemu przez traktat z Maastricht (3 proc. PKB). Dług rządowy przewyższa wciąż jeszcze 60 proc., ale obserwuje się tendencję spadkową (z wyjątkiem Austrii).

Niezwykle ważne jest to, że wszystkie te kraje reprezentują różne warianty wspólnego zarządzania. Społeczny dialog istnieje w tych krajach na wielu pozi-

mach, poczynając od informacji i dyskusji, aż do wprowadzania w czyn konkretnych decyzji. Nastąpił też nowy podział odpowiedzialności pomiędzy partnerami społecznymi.

W każdym kraju inaczej

Z problemem bezrobocia w każdym z omawianych krajów poradzono sobie inaczej. Panuje powszechne przekonanie, iż koszt pracy, w skład którego wchodzi składka na ubezpieczenie społeczne, ma negatywny wpływ na zatrudnienie zwłaszcza osób słabo wykwalifikowanych i nisko uposażonych. Biała karta wzrostu, konkurencyjności i zatrudnienia Komisji Europejskiej (1993 r.) postulowała zmniejszenie składek pracodawców na zabezpieczenie społeczne.

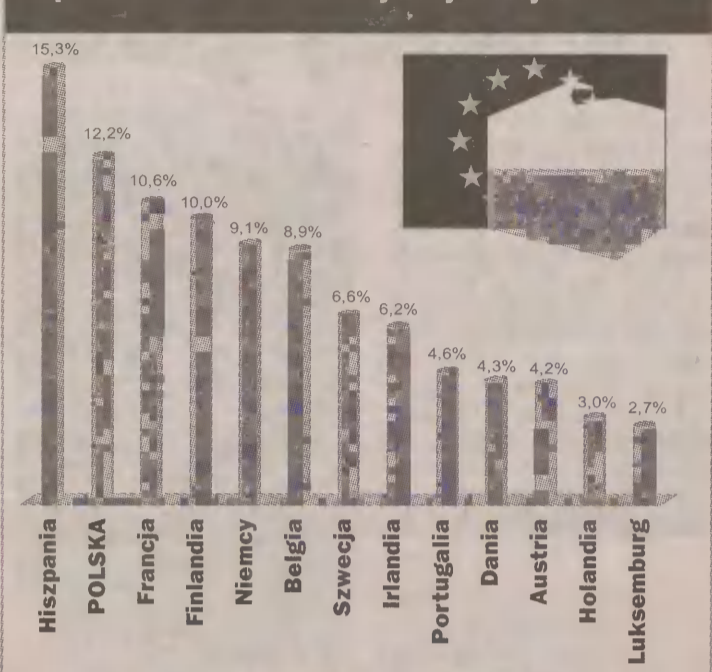
Takie zmniejszenie składek na zabezpieczenie społeczne nisko wykwalifikowanych zostało niedawno wprowadzone w Holandii, gdzie od 1996 r. pracodawcy otrzymali subsydia zmniejszające koszty pracy nisko uposażonych pracowników (około 800 tys. subsydiowanych osób w 1996 r.).

Aby zachęcić do podjęcia pracy wprowadzono różne środki, np. zasiłki, które są wypłacane pod warunkiem, że jest się zatrudnionym lub podejmującym pracę. W Danii (po reformie w 1994 r.) i w Austrii nastąpiło zmniejszenie najniższej stawki podatkowej dla najmniej zarabiających.

W Holandii zarządzanie zasiłkami chorobowymi zostało przekazane pracodawcom. Najpierw pracodawcy byli odpowiedzialni za wypłacanie pierwszych sześciu tygodni choroby pracownika, później zostało to poszerzone i obejmowało pierwszy rok choroby. Składka pracodawców na ubezpieczenie zdrowotne została skutkiem tego obciążona.

W Danii przeprowadzono kilka reform polityki rynku pracy dzięki

Stopa bezrobocia w Polsce i wybranych krajach



porozumieniu partnerów społecznych. Początkowo zasiłek dla bezrobotnych został obciążony z siedmiu do pięciu lat, zapewniano „okres uaktywnienia” po pierwszych dwóch latach; dalsza reforma przewiduje maksymalny okres czterech lat. Zgodnie z reformą przyjętą przez parlament praca lub środki aktywizujące (*active measure*) muszą być akceptowane po roku (w przypadku młodych pracowników po trzech miesiącach), co oznacza, że Dania częściowo realizuje Europejską Strategię Zatrudnienia.

Wczesne przechodzenie na emeryturę było ważnym narzędziem zmniejszania parcia na rynek pracy, ale było również bardzo krytykowane jako niezwykle drogie rozwiązanie. Austria na przykład ograniczyła dostęp do wcześniejszej emerytury znosząc tzw. specjalne wsparcie – połączenie wcześniejszej emerytury i zasiłku dla bezrobotnych.

Dania zniósła możliwość wczesnego przejścia na emeryturę od 50 do 59 roku życia, ale pozostawiła możliwość przejścia na emeryturę od 60 do 66 lat.

Były również próby zahamowania wczesnego przechodzenia na emeryturę w Holandii. Opuszczenie rynku pracy wchodzi w zakres rokowań zbiorowych na poziomie branż, płace zastępcze (*wage replacement*) dla wcześniej przechodzących, począwszy od 55. roku, są finansowane poprzez dopelnienie zasiłku dla bezrobotnych. W Holandii szczególnie, ale również w Danii i Austrii system rent inwalidzkich był używany dla potrzeb rynku pracy i takie renty były alternatywą dla innych form wcześniejszego opuszczania rynku pracy. Zaostrzono jednakże przepisy, aby zmniejszyć dostęp do takich świadczeń.

Oprac. Urszula Grzywalska
na podstawie „Employment revival in Europe” (Żywnienie zatrudnienia w Europie) Petera Auera

NSZZ „Solidarność” a jednoczenie się Europy

Jednoczenie się Europy będzie prawdopodobnie najważniejszym zjawiskiem końca XX i początku XXI wieku. Jest rzeczą oczywistą, że w takim procesie, który będzie miał duży wpływ na życie pracowników, nie może zabraknąć związków zawodowych.

Wejście Polski do Unii Europejskiej oznacza nie tylko całkowite otwarcie rynku wewnętrznego i zniesienie barier dla handlu, co już w zasadzie stało się rzeczywistością. Oznacza także, że Polska musi wprowadzić wiele unijnych dyrektyw, których celem jest poprawa jakości produktów, stanu środowiska i bezpieczeństwa pracy, a których realizacja wymaga wielkich nakładów finansowych przez wiele lat. Oznacza też, że tak jak znosi się bariery dla handlu, usług i kapitału, znosi się je również wobec pracowników, a szerzej: wszystkich obywateli, którzy będą mogli swobodnie przemieszczać się do innych krajów członkowskich, osiedlać się tam, gdzie

będą chcieli oraz podejmować tam pracę, podobnie jak czynią to obecnie na terenie kraju.

NSZZ „Solidarność” uznał, że wejście Polski do Unii Europejskiej stworzy jej szansę na szybszy rozwój i poprawę życia ludności, a ponadto wzmocni bezpieczeństwo, które osiągnęliśmy, stając się członkiem NATO. Przekonanie to wynika z powszechnego uznania dla sukcesów, jakie integracja europejska przyniosła dotychczasowym członkom. Takie przekonanie kierowało działaniem dziewięciu krajów, które dołączały do szóstki państw tworzących pierwotnie Wspólnotę Europejską. Podobne oczekiwania powodują, że obecnie obok Polski jeszcze jedenaście krajów prowadzi negocjacje akcesyjne, a Turcja uporczywie upomina się od 40 lat o otrzymanie takiego prawa.

Z punktu widzenia związku zawodowego perspektywa zapewnienia solidnych podstaw trwałego rozwoju gospodarczego i poprawy poziomu życia nie jest jedynym i najważniejszym argumentem. Co

najmniej równie ważny jest fakt, że te cele udało się w krajach Unii osiągnąć przy jednoczesnej poprawie warunków życia i pracy, wzroście opieki społecznej i respektowaniu praw pracowniczych i związkowych. Zjawisko to określa się czasem pojęciem „europejskiego modelu socjalnego”, chociaż nie istnieje jeden, wspólny dla wszystkich krajów członkowskich system, bo te same cele realizowane są zgodnie z krajową tradycją. Uzasadnione jest więc oczekiwanie, że starania o wejście do wspólnoty państw, które realizują taki model socjalny, wzmocni walkę polskich związkowców o godziwe wynagrodzenia, skuteczną opiekę społeczną i godne traktowanie pracowników.

Oczywiście, cel ten nie zrealizuje się sam. Tak jak konieczne jest nasze zaangażowanie w kraju, tak samo musimy podejmować starania na arenie europejskiej. Możemy robić to skuteczniej od czasu, gdy NSZZ „Solidarność” został członkiem Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych.

To członkostwo przynosi nam wielorakie korzyści: ułatwia kontakty z instytucjami europejskimi, poznanie reguł ich działania, współpracę z innymi związkami zawodowymi, realizację wspólnych programów szkoleniowych i pozyskiwanie środków na ich realizację.

Najważniejsze jest jednak to, że możemy przedstawiać swoje opinie, wpływać na podejmowane decyzje – jednym słowem uczestniczyć w debacie europejskiej. Z pewnością jedną z najważniejszych spraw jest swoboda przepływu osób, oznaczająca w praktyce możliwość wyjazdu do dowolnego kraju nie tylko w celach turystycznych, ale także w poszukiwaniu pracy. Jej wprowadzenia obawiają się związkowcy unijni, głównie w krajach granicznych. Aby ich przekonać, odwołujemy się nie tylko do zasady solidarności, ale też zapoznajemy ich z analizami ekonomicznymi i demograficznymi, które potwierdzają, że ich obawy są nieuzasadnione.

Aktywność europejska w kraju nie ogranicza się do poziomu władz krajowych Związku. Warto przypo-

mnąć, że szczególnie cenna jest współpraca w regionach przygranicznych. Bliskie sąsiedztwo już w tej chwili wymaga zacieśnienia stosunków z sąsiadami, i mimo wielu przeszkód taka współpraca rozwija się dzięki utworzeniu Ponadgranicznych Rad Związkowych.

Równie ważne ze względu na aktualność spraw jest uczestnictwo związkowców „Solidarności” w Europejskich Radach Zakładowych. Utworzenie rad poprawiło doinformowanie pracowników i ułatwiło przedstawianie ich opinii władzom koncernów.

Niezbędna jest też współpraca struktur branżowych, zwłaszcza w tych branżach, których dotyczą programy wspólnot europejskich. Także dwustronna współpraca niektórych regionów przynosi cenne owoce. Aktywność ta jest tak bogata, że wymagałaby osobnego omówienia.

Jedno jest oczywiste – w procesie integracji, który przeobraża kraje Europy Środkowej, nie może zabraknąć związkowców NSZZ „Solidarność”.

Józef Niemiec

Europejska Karta Praw Podstawowych Człowieka

Pomiędzy globalizacją a solidaryzmem

Jednym z dylematów, przed którymi staje obecnie Unia Europejska, jest pytanie – jak zrównoważyć ekonomię opartą przede wszystkim na konkurencyjności z potrzebą solidarności społecznej, umożliwiającej dostęp do praw społecznych wszystkim obywatelom. Równowaga pomiędzy tymi dwoma elementami jest obecnie zagrożona przez niektóre skutki globalizacji. Czy tym negatywnym tendencjom może zaradzić wprowadzenie Europejskiej Karty Praw Podstawowych Człowieka?

Europejska Konfederacja Związków Zawodowych rozpoczęła w krajach Piętnastki kampanię na rzecz uchwalenia dokumentu, który dawałby wszystkim osobom mieszkającym na terenie Unii Europejskiej podstawę do realizacji i egzekucji na drodze sądowej praw podstawowych – obywatelskich, społecznych, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych.

Společne konsekwencje wejścia w życie unii ekonomicznej i monetarnej oraz wprowadzenie euro pokazują, jak niezbędne jest zabezpieczenie praw podstawowych. Co prawda istnieją Europejska Konwencja Praw Człowieka i Europejska Karta Społeczna, ale zdaniami EKZZ nie zawierają one wszystkich praw podstawowych, a przede wszystkim brak im dostatecznych środków wykonalności.



Znak akcji na rzecz wprowadzenia praw podstawowych do traktatów Unii Europejskiej

Wszystkie prawa podstawowe, które mają być włączone do traktatów Unii Europejskiej, będą miały charakter uprawnień przyznanych osobom i podmiotom zbiorowym, a ich realizacji można będzie domagać się przed sądami poszczególnych państw lub przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości.

Prawa podstawowe

Listę praw podstawowych otwierają prawa obywatelskie i polityczne, wśród których są między innymi prawo do życia i ochrony prywatności, prawo do wolności zrzeszania się, do równości szans, swobodnego przemieszczania się, osiedlania i pracy na całym obszarze UE.

Obywatelstwo Unii (Obywatelstwo Unii Europejskiej ma charakter uzupełniający – nie zastępuje obywatelstwa państwa członkowskiego) obejmuje możliwość bezpośredniego i pośredniego uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim poprzez europejskie organy przedstawicielskie. Po określonym czasie legalnego pobytu, obywatele państw trzecich nabywają prawo do głosowania w wyborach na poziomie lokalnym i europejskim.

Wśród praw politycznych znalazło się prawo europejskich organizacji pozarządowych do konsultacji. Ma ono skutkować ustanowieniem struktury dialogu obywatelskiego. „Traktat uznaje wagę dialogu społecznego z organizacjami pracodawców i pracowników (...). Dialog ten powinien być rozszerzony o umowy ponadgraniczne. Należy ustanowić prawo do zawierania europejskich układów zbiorowych”.

Prawa programowe

W Karcie znalazły się również prawa programowe, które są zależne od wprowadzenia w życie programów politycznych. Na pierwszym miejscu wśród nich jest prawo do pracy i pełnego zatrudnienia, następnie zapisane zostało prawo do edukacji i kształcenia ustawicznego, dalej prawa do skutecznej opieki społecznej i właściwej opieki medycznej, do godnego zakwaterowania. Zapisane zostały także prawo osób starszych do godnego życia, uprawnienia do godziwych dochodów, środków opieki społecznej.

Przed wszystkim równość szans

W projekcie Europejskiej Karty Praw Podstawowych Człowieka znalazły się także prawa ekonomiczne i społeczne. „Każdy musi mieć prawo do równego traktowa-

nia i równych szans we wszystkich dziedzinach życia i pracy: bez względu na płeć, pochodzenie rasowe, społeczne i etniczne, wiarę i przekonania, niepełnosprawność, wiek i orientację seksualną”. W tym rozdziale zapisane zostały również prawa odnoszące się do pracy.

Ostatni rozdział Karty zawiera prawa dotyczące polityki zewnętrznej Unii.

Realia czy utopia

Gdyby w traktatach Unii Europejskiej znalazły się prawa podstawowe, a przede wszystkim gdyby udało się doprowadzić do tego, aby nie były one tylko martwym zapisem, Unia Europejska uzyskałaby na pewno znacznie bardziej ludzki wymiar. Obawiam się jednak, że zwolennicy liberalizmu uznają Kartę za nierealną.

Małgorzata Kuźma



Prawa odnoszące się do pracy:

- Pracownicy będą mieć zapewnione na poziomie państwa i ponadpaństwowym prawo do zrzeszania się, negocjacji zbiorowych i działalności związków zawodowych, łącznie z prawem do wykraczających poza granice państwa działań będących wyrazem solidarności i prawem do strajku
- Każdy ma prawo do otrzymywania wynagrodzenia za pracę wystarczającego do utrzymania się, swobody wyboru zawodu, do sprawiedliwych i zadowalających warunków pracy i ochrony przed bezrobociem
- Każdy ma prawo do równej płacy za taką samą pracę bez dyskryminacji
- Pracownicy będą mieć prawo do skutecznej ochrony zdrowia i bezpieczeństwa w pracy
- Pracownicy będą mieć prawo do informacji, konsultacji i uczestniczenia w pracy na wszystkich poziomach zarówno w kraju, jak na poziomie ponadnarodowym.

Konferencja: „Jedność europejska – rola związków zawodowych w procesie poszerzenia UE”

Nie wyolbrzymiać problemów

W dniach 5-7 października 2000 r. odbyła się konferencja „Jedność europejska – rola związków zawodowych w procesie poszerzenia Unii Europejskiej” zorganizowana przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych wspólnie z Europejskim Instytutem Związkowym.

Każdy z dni konferencji był poświęcony kolejno aspektom politycznym, ekonomicznym i społecznym. W trakcie spotkania przemawiali m.in.: Józef Niemiec, zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, Elmar Hönekopp z Instytutu ds. Badań Rynku Pracy i Zatrudnienia oraz Karl-Johan Lönnroth z Dyrektoriatu Generalnego ds. Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Najwyższym rangą gościem konferencji był Günter Verheugen, członek Komisji Europejskiej odpowiedzialny za kwestie poszerzenia, który przemawiał w drugim dniu obrad. Swoje wystąpienie rozpoczął od stwierdzenia, że poszerzenie jest jedyną odpowiedzią historii po II wojnie światowej, odpowiedzią na uwolnienie się krajów Europy Środkowo-

Wschodniej od dawnego reżimu i wkroczenie na drogę wolnego rynku. Powiedział, że strategicznym celem Europy są rządy prawa i zapobieganie konfliktom, z którymi obecnie nie mamy do czynienia, ale nie powinniśmy zapominać, że w przeszłości się one zdarzały. Europie nie chodzi o kwoty, okresy przejściowe, ale o pokój, demokrację i prawa człowieka.

Günter Verheugen wskazał również, dlaczego poszerzenie leży w kręgu zainteresowań związków zawodowych. Stwierdził, że w erze globalizacji musimy łączyć swoje siły w Europie, tworzyć konkurencyjny rynek. Potrzebujemy silnej i skutecznej Europy, by bronić się przed skutkami obniżania kosztów. Przypomniał, że zmiany społeczne oznaczają utratę miejsc pracy bez gwarancji, że taka sama liczba miejsc pracy zostanie utworzona. Powiedział również, że Unia Europejska może stać się potęgą ekonomiczną, jeśli otworzy się na kraje Europy Środkowo-Wschodniej i przyjmie je do swojego grona.

Komisarz wspominał, mówiąc o krajach Piętnastki i krajach kandydujących do UE, że podchodzą one do rozszerzenia w różny sposób.

Kraje członkowskie, szczególnie te graniczące z kandydatami do akcesji, chcą bronić się przed wszelkimi negatywnymi skutkami. Z kolei kraje kandydujące, a w szczególności ich związki zawodowe, chcą dla siebie pełni praw, które już przysługują krajom – członkom. Tu pojawia się konflikt między szybkością a precyzją. W Niemczech wyraża się nadzieje, że proces poszerzenia będzie postępował szybko; tego chcą również kraje kandydujące. Natomiast pracodawcy przypominają, że nie powinniśmy przy tym zapominać o dotrzymaniu niezbędnych warunków.

W drugiej części wystąpienia komisarz skupił się na swobodnym przepływie osób i usług, uznając je za najbardziej interesujące kwestie poszerzenia. Na przykładach z poprzednich poszerzeń oraz z analizy przygotowanej dla Komisji Europejskiej podał, że po poszerzeniu nie będzie dużego zainteresowania migracją ze strony krajów kandydujących. Przypomniał, że problem ten jest zbyt często wyolbrzymiany (szczególnie w Niemczech i Austrii). Uznał, że stwarzanie wrażenia, iż po po-

szczeniu na Zachód napływać będą miliony migrantów jest nieodpowiedzialne i naganne.

Podkreślił jednak, że możemy spodziewać się wzrostu dojeżdżających codziennie do pracy za granicę, ale jednocześnie uspokoił, że UE dysponuje odpowiednimi narzędziami, żeby się z tym problemem uporać w sposób inteligentny i elastyczny. Zauważył, że Unia potrafi i będzie unikać sytuacji, które mogłyby zaszkodzić któremuś z krajowych rynków pracy. Mówiąc o swobodzie przepływu pracowników, wspominał, że znacznie bardziej skomplikowana jest kwestia swobody przepływu usług. Do tej pory jedynie Europa Zachodnia osiągała korzyści z zaistniałej sytuacji. Gdyby nie wprowadzono wszystkich swobód, byłby to pretekst do nowego podziału Europy,

podziału, którego jednym z elementów byłby poziom płac. Dlatego należy wprowadzić swobodny przepływ towarów tak jak i inne swobody, pod warunkiem jednak, że zostaną osiągnięte standardy socjalne. Nie można dopuścić do dumpingu społecznego i niestosowania się do standardów ochrony środowiska.

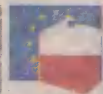
Odpowiadając na pytania stawiane przez uczestników konferencji i ustosunkowując się do opinii, że proces poszerzenia został rozmyty przez nieokreślenie daty, Günter Verheugen stwierdził, że proces ten powinny charakteryzować zarówno prędkość, jak i jakość.

Na podst. materiałów Komisji ds. Integracji Europejskiej NSZZ „Solidarność”

Oprac. (jw)



Przedstawiciele Polski uczestniczą w obradach Europejskiego Komitetu do Spraw Społecznych, który doradza Komisji Europejskiej w kwestiach społecznych, odnoszących się do państw aspirujących do Unii Europejskiej. W każdym z tych krajów działa komitet łącznikowy, w którym zasiadają przedstawiciele związków zawodowych, pracodawców i organizacji pozarządowych.



Tę książkę napisało życie...

Zaledwie miesiąc temu ukazała się książka Wacława Pomorskiego *W cieniu komuny. Zapiski na gorąco*. Jak wskazuje podtytuł, wydawnictwo zawiera codzienne zapiski, dziennik prowadzony od powstania „Solidarności” do okrągłego stołu.

Zapiski na gorąco są odzwierciedleniem moich osobistych spostrzeżeń, myśli i poglądów na wiele spraw dziejących się w najbliższym środowisku, miejscu pracy i w kontaktach międzyludzkich. (...) Tę książkę napisało życie. Byłem jedynie świadkiem i uczestnikiem niektórych tylko wydarzeń, dziejących się w zniewolonej Polsce, małym trybikiem w historii narodu, dążącego do wolności i wyzwolenia spod wszechwładnej władzy komunistycznej” – czytamy w przedmowie od autora. *W cieniu...* to zapewne książka niezwykła i bardzo war-

tościowa. Niewiele czytałem tak bezpośrednich i pozbawionych wewnętrznego upozowania, bezpośrednich i spontanicznych dzienników, zwłaszcza z czasów nam najbliższych, napisanych słowami naprawdę niezależnymi, nie przetworzonymi przez „gazetową” podświadomość językową. Pomorski pisze językiem żywym, nie unikając wtrętów bardzo osobistych, ocen a nawet inwektyw pod adresem znanych często osób.

Zarówno te gorące zapiski, jak i ujawnione w nich emocje pozwalają zajrzeć niejako w tamten minio-czas, tak jakby kartka papieru stała się oknem do – niedawnej w końcu, ale jednak – historii.

(jw)

Wacław Pomorski, *W cieniu komuny. Zapiski na gorąco*, Bytów 2000.



Litania za miasto

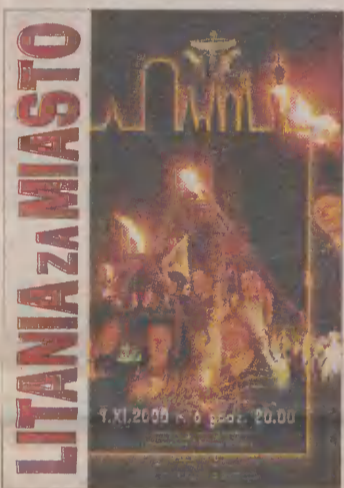
W dniu Wszystkich Świętych arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski zaprosił mieszkańców, a zwłaszcza młodzież do udziału w LITANII ZA MIASTO u stóp gdańskiego Pomnika Poległych Stoczniovców.

Od lat młodzież wraz ze swymi duszpasterzami i wychowawcami gromadzi się, aby pochylić się nad dziedzictwem, które symbolizują Gdańskie Krzyże. Ukazują one dramat śmierci robotników Wybrzeża, ale są jednocześnie drogowskazem

wskazującym nam drogę do lepszego jutra poprzez wartości, dzięki którym trzydzieści lat temu rozpoczęto walkę przeciwko niesprawiedliwości i zniewoleniu.

Tegoroczna litania była nietypowa. W otoczeniu pomnika pojawiły się obrazy filmowe, dźwięki współczesnej muzyki, blask jupiterów. Nie zabrakło oczywiście żywych płomieni świec, które przyniesiły ze sobą wszyscy uczestnicy, a które wyrażają to, co najgorętsze i najgłębsze.

(red.)



Święci patroni naszej pracy

Świętego Huberta, patrona myśliwych, którego dzień przypada na 2 listopada, przedstawiali artyści zgodnie z krążącą o nim legendą: miał on, jako młody paź królewski, w czasie polowania zobaczyć jelenia z krzyżem na rogach. Jeleń ten wezwał młodzieńca do pozostawienia uciech świata i oddania się służbie Bożej. Hubert został biskupem w Maastricht. Nie wiemy o nim wiele, choć zachowały się liczne panegiriki na jego cześć. Po szesnastu latach od śmierci otwarto jego grób, ale zamiast oznak rozkładu – spotkano się z przyjemnym zapachem i nietkniętym ciałem. Ten motyw spotykamy w wielu przekazach na temat świętych.

Ikonografia dotycząca św. Marcina, biskupa żyjącego w IV w., patrona wojskowych, podkreśla raczej cnotę miłosierdzia świętego. Miał on, jako biskup, zamienić się na ubranie z żebrakiem. Marcin był synem rzymskiego legionisty i sam szybko, w wieku 15 lat został, jak ojciec, żołnierzem. Jak pisze ks. Wincenty Zaleski, panowało wówczas przekonanie, że chrześcijanie nie powinni służyć w wojsku, bo związane jest to z rozlewem krwi. Tak więc po przyjęciu chrztu Marcin poprosił o zwolnienie go z wojska. Rozsierdzony wódz kazał go uwięzić, zaś Marcin poprosił, by mógł iść przed wojskiem i walczyć tylko znakiem krzyża. Gdy wrogowie poprosili o pertraktacje pokojowe, uznano to za dowód działania Opatrzności Bożej. To św. Marcin, jako biskup, wprowadził nowy styl pracy. Jeździł dużo, wizytował podległe mu tereny, rzadko bywał w domu. Po wyproszeniu łaski dla skazanych na karę śmierci heretyków sam został oskarżony o sprzyjanie im. Do końca pracując na rzecz jednania ludzi, zmarł z wyczerpania 8 listopada. Jego dzień obchodzimy 11 listopada.

Imię św. Andrzeja, któremu poświęcony jest dzień 30 listopada, kojarzy nam się z krzyżem ustawianym przed przejazdami kolejowymi bez zapór. Dzieje się tak dlatego, że według apokryfów miał być, podobnie jak jego nauczyciel, skazany na ukrzyżowanie. Według podania krzyż miał mieć postać litery X. Z imieniem św. Andrzeja wiąże się też zespół zwyczajów zwanych „andrzejkami”, ponieważ wraz z dniem świętego kończy się rok kościelny i zaczyna się Adwent. Na swojego patrona wybrało św. Andrzeja wiele zawodów, w tym: podróżni, rybacy, rzeźnicy, a z dawniejszych zawodów – ryccerze i wozowodowie. O jego znaczeniu decyduje fakt, że on pierwszy miał szczęście spotkać Pana Jezusa nad rzeką Jordan. Był z zawodu rybakiem.

Oprac. (e.b.)



Święty Andrzej. Źródło: Tres Riches Heures du Duc de Berry, London 1969

Sopocki Plener Filmowy Młodzi o solidarności



Janusz Śniadek wręczył laureatkom zabytkowy kufel gdański

W ciągu dwóch tygodni września pięć ekip filmowych młodych ludzi z Polski i Rosji pracowało nad etiudami filmowymi w ramach VII Międzynarodowego Pleneru Filmowego dla Młodych Twórców w Sopocie. Plenery organizowane są od 1993 roku, zaś temat tegorocznego, w związku z dwudziestą rocznicą powstania „Solidarności”, brzmiał: „Solidarność – Wolność – Europa”.

– Pamiętajmy, że to właśnie dzięki tamtym wydarzeniom, dzięki „Solidarności” możemy dzisiaj spotykać się tutaj, organizować naszą imprezę o takiej tematyce – mówił wiceprezydent Sopotu Wojciech Fułek, otwierając plener.

Uczestnicy pleneru zgłosili do konkursu 27 scenariuszy, z czego do produkcji skierowano 5. Nagrodę honorową przewodniczącego NSZZ „Solidarność” otrzymały Rosjanki Tina do Egitto i Lina Hallberg za etiudę „Samotne skrzydce”. Ten niezwykle poetycki film ukazuje w bardzo indywidualny sposób zwycięstwo sztuki nad brutalnością, przemocą i wojną. Janusz Śniadek, wręczając laureatkom nagrodę – wspaniały kufel gdański – powiedział, że cieszy się, iż młodzież potraktowała temat pleneru bardzo swobodnie i uniknęła patosu w mówieniu o sprawach tak zasadniczych, jak wolność czy solidarność.

Grand Prix zdobył Ryszard Stachura z Polski za film „To co mnie porusza”, którego niewątpliwie największym atutem były znakomite, nastrojowe zdjęcia i świetny warsztat. Największymi brawami publiczność zgromadzona na uroczystości zamknięcia pleneru nagrodziła natomiast film „Don Juan”, w którym młodzi Rosjanie opowiadają z dużym poczuciem humoru o problemach jednoczącej się Europy.

Sopockie Plenery Filmowe to warsztaty, podczas których studenci europejskich szkół filmowych realizują samodzielnie krótkie formy fabularne na zadany przez organizatorów temat. Dowodem renomy i zainteresowania, jakim cieszy się plener, jest nadsyłanie na poprzedzający go konkurs co roku znacznej liczby scenariuszy. Dotychczas w imprezach brały udział ekipy filmowe z Litwy, Rosji, Francji, Niemiec, Węgier i USA.

(jw)

Zapraszamy firmy i przedsiębiorców

308-42-72
tel./fax 301-71-21
e-mail magazyn@solidarnosc.gda.pl

Swobodny przepływ pracowników

Traktaty określające zasady swobodnego przepływu pracowników w Unii Europejskiej mają na celu uregulowanie praw pracowniczych w zakresie poszukiwania pracy i poszerzenia zawodowych doświadczeń, wspierania mobilności pracowników jako sposobu stymulowania reakcji na wymogi rynku zatrudnienia, a także stwarzanie warunków do zacieśniania prywatnych więzi i kontaktów pomiędzy mieszkańcami Europy różnych narodowości.

Podstawowe regulacje dotyczące migracji pracowników określone zostały już w Traktacie Rzymskim. Przede wszystkim konieczne stało się przyjęcie takich środków zabezpieczeń socjalnych, które uchroniłyby ludzi pracujących i mieszkających stale w państwie członkowskim Unii, innym niż jego własne, od utraty praw i gwarancji społecznych.

W tym celu przyjęto szereg aktów. Zagwarantowane zostało wzajemne uznawanie świadectw i dyplomów, przede wszystkim dokumentujących prawo do wykonywania konkretnych zawodów.

W celu zachęcenia pracowników do swobodnego przemieszczania się w granicach Unii postanowiono, że państwa członkowskie powinny wspierać wymianę młodych pracowników w ramach wspólnych programów. Po raz pierwszy program taki (pod nazwą PETRA) przeprowadzono w latach 1988-1994. Skorzystało z niego ok. 45 tys. młodych ludzi, którzy korzystając z funduszy Unii mieli możliwość spędzenia od 3 tygodni do 3 miesięcy na szkoleniu zawodowym w innym kraju Wspólnoty.

Ułatwieniem w poszukiwaniu pracy i zdobywaniu niezbędnych informacji jest sieć EURES, powstała w 1993 roku. Sieć jest bankiem danych o wolnych miejscach pracy i zgłoszeniach do pracy na obszarze całej Unii Europejskiej, przy czym dane pochodzą z krajowych urzędów pracy. Informacje dotyczą również warunków życia i pracy w poszczególnych krajach.

Rozporządzenia przyjęte przez Unię gwarantują, że pracownicy prowadzący samodzielną działalność gospodarczą będą mieć w każdym kraju Unii te same prawa. Podjęte zostały także kroki w celu koordynacji ustawodawstwa dotyczącego zabezpieczeń socjalnych. Każdy kraj członkowski Unii musi brać pod uwagę okresy ubezpieczenia i zatrudnienia, obowiązujące według ustawodawstwa innego kraju. Jednocześnie zapobieżono nakładaniu się zasiłków i innych świadczeń, uzyskanych już przez danego pracownika w kraju swojego pochodzenia. Żaden z krajów członkowskich nie może jednak ograniczać prawa do otrzymywania wypłaty zasiłków jedynie do własnych obywateli. □

Miejsce zatrudnienia: Europa

W dniach 18-22 października br. w Sobieszewie odbyły się warsztaty szkoleniowe dla przedstawicieli związków zawodowych z dziesięciu krajów Europy na temat swobodnego przepływu pracowników w Unii Europejskiej. Organizatorami byli szkoleniowcy z Komisji Krajowej „Solidarność”, zaś wpisane ono było w program ETUCO, czyli Europejskiej Organizacji Szkoleniowej Związków Zawodowych.

– Dyskusja na temat swobodnego przepływu pracowników pomiędzy różnymi krajami Unii prowadzona tutaj w Gdańsku, niegdyś wielokulturowym Wolnym Mieście, później miejscu, z którego wyszły ożywcze prądy zmieniające oblicze Europy, nabiera szczególnych znaczeń – mówił otwierając warsztaty wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „S” Józef Niemiec. Podkreślał, że to dzięki rewolucji „Solidarność” możliwe jest organizowanie seminarium o takiej właśnie tematyce. Nawiązał także do procesu globalizacji, obejmującego nie tylko Europę, ale także cały świat i idących za nim zagrożeń. – Kapitał nie zna dziś żadnych ograniczeń w swobodnym przepływie pomiędzy krajami. Bez brania pod uwagę tego zjawiska nie można dzisiaj dyskutować o prawach do swobodnej migracji pracowników – podkreślał.

Reprezentanci „Solidarność” zaznaczali, że w rozmowach ze swoimi członkami muszą umieć powie-



Szkolenie w Sobieszewie

dzieć im, co oznacza w praktyce swobodny przepływ pracowników – wolność czy ograniczenia, korzyści czy straty. Niewątpliwie konieczne jest wyrównywanie standardów dotyczących świadczeń socjalnych w krajach UE. Jednocześnie zadaniem „S” jest rozwiewanie obaw przed Unią Europejską i likwidacja mitów i uprzedzeń. Dyskutanci sygnalizowali istotne wyzwania i problemy, jakie niesie integracja dla związków zawodowych wszystkich krajów UE. – Kogo mają w przyszłości bronić związki, czy tylko swoich członków, niezależnie od tego, gdzie pracują, czy także obywateli innych krajów pracujących „u nas” – pytano.

Jak mówił Antoine Cochet z Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, organizacje poszczególnych krajów powinny wypracować jednolite stanowisko na temat swobodnego przepływu pracowników. Niewątpliwie dla związków zawodowych istotna powinna być tutaj kwestia opieki socjalnej. Przypomniał, że EKZZ to niezależna i pluralistyczna organizacja, zrzeszająca 74 organizacje zawodowe z 32 krajów oraz 12 organizacji branżowych, które w sumie skupiają 60 mln członków. EKZZ zamierza stworzyć silne lobby wywierające wpływ na europejskie władze w Brukseli, tak jak robią to inne organizacje. (jw)

Szansa czy kłopoty?

Złośliwie można by stwierdzić, że rezultat swobodnego przepływu pracowników zależy od tego, z pozycji której granicy spoglądamy na problem – jeśli z zachodniej, migracje są oczywiście szansą na zmniejszenie naszego bezrobocia, patrząc z perspektywy granicy wschodniej – mamy do czynienia z kłopotami wynikającymi z rzeszą naprawde biednych ludzi z byłego ZSRR i Azji, którzy przyjmą każdą, najpodlejszą nawet pracę, aby ją tylko mieć...

Historia ludzkości to historia migracji, której nie są w stanie powstrzymać żadne mniej lub bardziej restrykcyjne przepisy. Ludzie szukali, szukają i będą szukać pracy za granicą, a wynikające z tego faktu problemy dotyczą raczej unormowania sytuacji pracowników-migrantów, niż mnożenia kolejnych przeszkód w swobodnym ich przepływie. Im większy mur do pokonania, tym większa nagroda dla skaczącego.

Niestety, nie wszystkie europejskie związki zawodowe, choć powołane do obrony pracowników i zrzeszone w EKZZ, mają jednolitą opinię o migracji siły roboczej. I nie zależy to bynajmniej od tego, z perspektywy której granicy spogląda się na problem migracji. Prawo do swobodnego przemieszczania się i podejmowa-

nia pracy w krajach członkowskich to jedna z czterech swobód, która najczęściej poddawana jest manipulacjom polityków i budzi najwięcej kontrowersji. Problem ten jak feniks z popiołów odżywa przy każdej próbie poszerzenia Unii, a zwłaszcza teraz, gdy ma ona przyjąć kraje o dość mocno zróżnicowanych poziomach życia i wynagrodzenia pracowników. Wewnątrz Unii problem migracji nie wzbudza już emocji, natomiast problem migrantów z krajów kandydackich urasta niemal do fobii, umiejętnie podsycanej w grach i gierkach politycznych, kreowanych niestety nie tylko przez rządy czy partie polityczne, ale i, co smutne, przez niektóre związki zawodowe, przychylające się do propozycji wprowadzenia okresów przejściowych dla swobodnego przepływu pracowników. Jest to próba ewidentnego ograniczenia jednej z podstawowych swobód wolnego rynku, która stawia nas w roli ubożego krewnego.

Dlaczego bowiem chce się wprowadzić okresy przejściowe dla jednej ze swobód, nie ograniczając innych? Typowa polityka Kalego. Swobodny przepływ towarów, usług, kapitału – tak, jak najbardziej, bo to korzystne dla gospodarek państw Unii, ale dla ewentualnych przyszłych pracowników z Polski, Czech czy Węgier szlaban na granicy, bo są zagrożeniem dla... I tu otwiera się lista uprzedzeń, fo-

bii, czasem nawet skrajnych, „pachnących” wręcz rasizmem. Słowem – damy Murzynkowi paciorki, ale niech sobie w nich siedzi we własnym domu i nie waży się wychylać z niego nosa, bo spowodować może wzrost bezrobocia, załamanie się gospodarki, wzrost ilości plam na słońcu. Wszystko można wrzucić do owej puszkii Pandory, jaką jest niewątpliwie przyjęcie do Unii dawnych demoliudów.

Ale czy tak jest rzeczywiście? Wejście do Unii Hiszpanii, Grecji czy Portugalii wcale nie spowodowało wzrostu migracji, bo są przecież czynniki, które ją ograniczają niezależnie od problemów natury politycznej. Za powód migracji uważa się np. różnice poziomów zarobków – obecne i oczekiwane. Niemcy zaproponowali ostatnio pracę dla ok. 30 tys. polskich informatyków, oficjalną i legalną; zgłosiło się ok. 56 osób (wg Krajowego Urzędu Pracy). Powód – ci pracownicy i w Polsce zarabiają dobrze, a przecież dostosowanie gospodarki do wymogów unijnych poprawi, bo musi. Sytuację innych grup zawodowych także. Kosztami migracji nie uwzględnianymi lub pomijanymi przez jej przeciwników, a skutecznie ją ograniczającymi są: dostępność mieszkań (wcale nie najtańszych na Zachodzie), znajomość języka, rozłąka z rodziną, wysokie koszty podróży, zmiana obyczajów, trudności

ze ściągnięciem rodziny, dostosowaniem się do standardów opieki społecznej (szeroko rozumianej, np. świadczeń chorobowych, emerytalnych czy rentowych).

Europejska Konfederacja Związków Zawodowych kładzie spory nacisk na społeczny wymiar integracji, wychodząc jakby naprzeciw oczekiwaniom związków zawodowych z krajów Europy Centralnej i Wschodniej. Nie precyzuje jednak dokładnie swych wytycznych. Jednak niektóre związki zawodowe są bardzo wyczułone na kwestie wolnego handlu, migracji pracowników, gdyż kraje kandydackie mogą stanowić w tej dziedzinie konkurencję. Problemy mogą się pojawić np. w sektorze budownictwa, czego zgodnie obawiają się niemieckie związki zawodowe, a co już poniekąd się dzieje. Jednak DGB nie ucieka od problemu, ale stara się aktywnie współpracować ze związkami zawodowymi krajów kandydackich (głównie Polska, Czechy, Słowacja). Niemieccy związkowcy uważają, że bardziej sensowne będą raczej **przepisy przejściowe** (obowiązujące do czasu spełnienia kryteriów), niż **okresy przejściowe** (z góry wyznaczone przedziały czasowe, obowiązujące niezależnie od tego, czy problem został rozwiązany, czy nie), które to okresy mogą stworzyć po obu stronach fałszywe oczekiwania i doprowadzić do napięć politycznych.

Natomiast austriacki ÖGB wykazuje raczej negatywną postawę wobec kwestii swobodnego przemieszczania się pracowników, głosząc, że rozszerzenie Unii na Wschód jest do przyjęcia tylko pod warunkiem wprowadzenia daleko idących okresów przejściowych i stawiając dość restrykcyjne warunki krajom kandydackim. Ostatnio zauważa się jednak, bardzo powolne co prawda, lecz sensowne ewoluowanie tych skrajnych tendencji w kierunku pewnego otwarcia.

Kraje skandynawskie są pozytywnie nastawione do rozszerzenia Unii i migracji pracowników, uważając (Szwecja), że może mieć ona nawet pozytywny wpływ na gospodarkę szwedzką. Szwedzi posiadają zresztą silny ruch antyunijny, krytykujący Unię jako klub bogatych krajów wykluczający resztę Europy i resztę świata.

Czy swobodny przepływ pracowników stanie się szansą dla naszych pracowników, czy też będzie powodem do nieustających sporów, dziś jeszcze odpowiedzieć trudno, podobnie jak trudno byłoby mi w tym krótkim tekście przedstawić wszystkie stanowiska, propozycje i sugestie innych niż wymienione związki zawodowych, co jednak warto jest omówienia w następnych artykułach. Jeśli Redaktor Naczelna pozwoli.

Teresa Rażny

Swoboda przepływu pracowników i migracje w świetle przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

Za pracą

W krajach Unii powszechne jest przeświadczenie, że przyłączenie się nowych państw prowadzi do wzrostu migracji do krajów Wspólnoty. Jeśli chodzi o Polskę, obawy dotyczą jej dużego potencjału siły roboczej, niskich płac i wysokiej stopy bezrobocia.

Jednak autorzy „Raportu w sprawie korzyści i kosztów integracji Rzeczypospolitej Polskiej z Unią Europejską” są zdania, że obawy te „wydają się przesadne, zwłaszcza jeżeli w Polsce będzie utrzymywało się wysokie tempo wzrostu gospodarczego (...), zaś dotychczasowa migracja z Polski nie była tak duża, aby zagrozić rynkom pracy w krajach przyjmujących”. Katarzyna Soboń, Koordynator Komisji ds. Integracji Europejskiej NSZZ „Solidarność” przypomina, że: „Nasz związek zawodowy sprzeciwia się wprowadzeniu okresu przejściowego dla swobodnego przepływu osób także dlatego, że na podstawie danych zebranych przez panią minister Irenę Borutę oraz Raportu Komisji Europejskiej nie można spodziewać się masowego napływu pracowników z Polski do Unii Europejskiej”.

Istotne znaczenie w tej dyskusji mają także argumenty historyczne, odnoszące się do przystąpienia do Unii takich państw, jak Hiszpania, Grecja, Portugalia.

Bez względu na różnice w poziomie dochodu pomiędzy krajem przystępującym a bogatym „jądrem integracji” nie wywołały wzrostu migracji wewnątrz Wspólnoty. Różnica w dochodach, będąca kluczowym motywem migracji z krajów trzecich, w przypadku przepływu wewnątrz UE odgrywa marginalną rolę, pomimo istniejących wciąż różnic rozwojowych. Tradycyjne koszty migracji obniżają w sposób zdecydowany skłonność do migracji zarobkowych, jeżeli istnieje społeczne przekonanie o sprawnie przebiegającym procesie wyrównywania poziomów życia w Unii i krajach przyłączonych.

Rozmiar i formy migracji po rozszerzeniu zależą więc przede wszystkim od tego, czy prawne ograniczenia swobody przepływu osób zostaną utrzymane w poszerzonej Europie przez dłuższy czas, zostaną złagodzone czy też zniesione natychmiast.

Poza bezpośrednimi korzyściami płynącymi z wprowadzenia swobodnego przepływu osób po przystąpieniu do Unii, takimi jak prawo do osiedlenia się w celu podjęcia pracy w każdym z państw członkowskich, prawo pobytu dla studentów, emerytów, możliwość korzystania ze świadczeń pomocy społecznej – nie ma większych wątpliwości co do tego, że na dłuższą metę przystąpienie do UE daje krajom kandydującym możliwość zwiększenia przepływu bezpośrednich inwestycji z zewnątrz, modernizacji przemysłu i osiągnięcia pełnego zatrudnienia. Widoczne jest również, iż obecne różnice płacowe niekoniecznie oznaczają niższy standard życia w krajach kandydujących.



W każdym razie różnice w wynagrodzeniu i poziom bezrobocia nie są ani jedynymi, ani najważniejszymi czynnikami powodującymi migrację.

Pracownicy migrujący mają niewątpliwie korzystny i istotny wkład w gospodarkę kraju, w którym pracują. Swobodny przepływ pracy bez wątplenia przyczynia się do wzrostu dochodów i produktywności. Ostatnie badania zamówione przez Komisję Europejską wskazują na to, że, wbrew powszechnym przekonaniom, migracja nie powoduje obniżenia płac w krajach przyjmujących.

Barierami utrudniającymi migrację są problemy ze znajomością języków obcych, różnice kulturowe i trudności z adaptacją w nowej społeczności, nieodpowiednie umiejętności oraz nieuznawanie kwalifikacji zawodowych, co nie pozwala imigrantom na zdobycie dobrej pracy i stwarza ogólne wysokie koszty migracji. Większy potencjał migracyjny znajduje się jedynie wśród osób młodych i dobrze wykwalifikowanych, szczególnie jeśli chodzi o odpowiedź na oferty pracy pochodzące bezpośrednio z zagranicy.

Migracje z krajów kandydujących mogłyby ułatwić wzajemne uznawanie dyplomów we wszystkich krajach UE, a także stabilny system ochrony socjalnej pracowników migrujących.

Po roku 1992 migracje z krajów kandydujących znacznie się zmniejszyły: z 1,2 mln podczas pierwszych lat po otwarciu żelaznej kurtyny do 14 tys. w 1997 roku.

Jest kilka powodów, dla których poziom migracji nie byłby prawdopodobnie tak wysoki. Ci, którzy chcieli wyemigrować po otwarciu granic, już to zrobili w pierwszych latach. Wielu emigrantów, którzy opuścili kraj z panowania dawnego reżimu z powodów politycznych i migrantów z nowej fali, którym nie powiodło się na Zachodzie, a także tych, którzy tylko mieli zamiar zarobić trochę więcej pieniędzy, zdobyć doświadczenie i wrócić do kraju – powróciło.

Prawie wszyscy wskazują na to, że przynajmniej w pierwszych latach po przystąpieniu perspektywy zatrudnienia i wynagrodzenia pogorszą się dla niektórych grup. Poza pracownikami starszymi, najczęściej wspomina się o osobach niepełnosprawnych, ze względu na bardzo ograniczone fundusze na promocję ich zatrudnienia, a także osoby o niskich kwalifikacjach. Dotyczy to także Romów, którzy mają poważne problemy z zatrudnieniem ze względu na połączenie kilku niekorzystnych czynników: niskich umiejętności, częstych problemów ze zdrowiem i reputacji złego pracownika, na podstawie której pracodawcy często dyskryminują Romów. Również młodzi ludzie cierpią z powodu wysokiego bezrobocia, które w tej grupie przekracza często dwukrotnie średnią krajową. Na przystąpieniu do Unii zyskają jednak pracownicy wysoko wykwalifikowani, konkurencyjni, elastyczni i mobilni. Są to ważne kwestie, zwłaszcza że coraz częściej pojawiają się głosy mówiące o tym, jak ważni dla Europy są imigranci.

Według Eutelsatu, ludność Unii Europejskiej wzrosła w 1999 roku o prawie milion osób i liczy obecnie 376,4 milionów. Liczba ta jednak nie jest wynikiem przyrostu naturalnego, lecz wzrostu liczby imigrantów – o 717 tys. w samych tylko Niemczech, Włoszech i Wielkiej Brytanii. W ubiegłym roku przyrost naturalny w Unii Europejskiej był najmniejszy od czasów II wojny światowej, a więc bez nowych imigrantów liczba ludności takich krajów jak Niemcy, Włochy i Szwecja zmniejszyłaby się.

Z ostatniego raportu Komisji Europejskiej dotyczącego sytuacji demograficznej na Starym Kontynencie wynika, że aby zachować obecną liczbę ludności w roku 2025, Europa musiałaby przyjąć 1,4 mln imigrantów rocznie. Gwałtownie zmniejszający się przyrost naturalny powoduje, że już za parę lat każdy zatrudniony Europejczyk będzie musiał utrzymać statystycznie jednego niepracującego.

Starzenie się populacji ma także istotny wpływ na rynek pracy. Dla utrzymania równowagi wobec zmniejszającej się liczby nowych osób na rynku pracy oraz utrzymania finansowej stabilności systemów emerytalnych, kraje kandydujące stopniowo podwyższają wiek emerytalny. Aby Europa nie stała się kontynentem emerytów, niezbędny jest więc napływ emigrantów, a ich zatrudnienie i ochrona ich praw powinna być przedmiotem działań organizacji międzynarodowych.

Oprac. Joanna Unterschuetz

Na podstawie: Wniosków i raportów z konferencji MOP „Ochrona pracowników migrujących” – Balatonaliga, a także M. Nowicki: „Swobodny przepływ pracowników Unii Europejskiej i jego implikacje w procesie integracji europejskiej” – Gdańsk 1999; informacji PAP; Grażyna Opińska: „Imigranci w cenie”, Eurointegracja, nr 2/3 (13/14)2000; Raport w sprawie korzyści i kosztów integracji Rzeczypospolitej Polskiej z Unią Europejską, Rada Ministrów, lipiec 2000

Stanowisko KK

w sprawie swobodnego przepływu pracowników po rozszerzeniu UE

W związku z rozpoczęciem negocjacji w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej oraz nawiązując do Uchwały Programowej IX KZD w Jastrzębiu, Komisja Krajowa potwierdza stanowisko NSZZ „Solidarność” domagające się objęcia zasadą swobodnego przepływu pracowników Polski i innych nowych krajów członkowskich w chwili ich akcesji do UE. Zastosowanie dla tej zasady okresu przejściowego przy równoczesnym wprowadzaniu pozostałych swobód, w tym swobody przepływu kapitału, byłoby nieuzasadnione ekonomicznie i szkodliwe społecznie i mogłoby doprowadzić do następujących zjawisk negatywnych w rozszerzonej Unii Europejskiej:

- tworzenia dumpingu socjalnego poprzez przyływ inwestycji, których celem będzie wyeksploatowanie taniej siły roboczej przed ostatecznym zniesieniem barier,

- poszerzenia sektora nieformalnego i możliwego wzrostu bezrobocia na zachodzie Europy w związku ze swobodnym przepływem osób z nowych krajów członkowskich i niemożnością ich legalnego zatrudnienia,

- dążenia pracodawców krajowych i zagranicznych w nowych krajach członkowskich do osiągnięcia konkurencyjności swoich wyrobów kosztem obniżenia płac i standardów socjalnych w konsekwencji importu bezrobocia z Zachodu wraz ze swobodnym napływem tanich, w tym również subsydiowanych towarów i usług,

- zablokowania procesu wyrównywania płac i poziomów życia, co przyniesie pogłębianie różnic regionalnych między starymi i nowymi członkami Unii Europejskiej i może stanowić niepożądane dodatkowe obciążenie dla budżetu UE, a szczególnie dla funduszy strukturalnych.

Cztery swobody Rynku Wewnętrznego

Swoboda przepływu towarów

Opiera się m.in. na dostosowaniu lub wzajemnej akceptacji norm i przepisów, zniesieniu kontroli granicznych.

Swoboda przepływu usług

Sprowadza się przede wszystkim do liberalizacji usług finansowych, otwarcia rynku usług transportowych i telekomunikacyjnych oraz harmonizacji metod kontroli banków i ubezpieczeń. We wszystkich państwach Unii Europejskiej sektor usług dysponuje największą liczbą miejsc pracy. Udział usług w Produkcie Krajowym Brutto Unii wynosi aż 62 proc. (przemysł – 35 proc.).

Swoboda przepływu kapitału

Opiera się m.in. na dążeniu do wspólnego rynku usług finansowych i liberalizacji obrotu papierami wartościowymi. Obywatele Unii mogą np. swobodnie wykonywać operacje bankowe we wszystkich krajach członkowskich.

Swoboda przepływu osób

To prawo do pracy, osiedlenia się i korzystania ze wszystkich dóbr socjalnych w miejscu pobytu na terytorium całej Unii Europejskiej, bez względu na przynależność państwową (obywatelstwo).

MK NSZZ „S” Szkół Artystycznych Wybrzeża Nikt za nas tego nie robi

28 października br. z okazji 20-lecia Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Szkół Artystycznych Wybrzeża odbyło się uroczyste spotkanie, w którym obok członków komisji wzięli udział przedstawiciele krajowej sekcji oświaty oraz kuratorium.

Jak przystało na szkołę artystyczną, nie mogło zabraknąć muzyki: uroczystość rozpoczęło „Pachulie” Astora Piazzola w wykonaniu profesor Krystyny Jureckiej (skrzypce) i profesor Krystyny Stojek (fortepian). Przybyłych gości przywitała przewodnicząca komisji Aleksandra Kowalska-Lach, następnie głos zabrała profesor Elżbieta Sokolnicka, która przypomniała początki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w środowisku szkół artystycznych.

30 sierpnia 1980 roku w szkole muzycznej przy ulicy Gnilnej odbywała się rada pedagogiczna przed nowym rokiem szkolnym. Wiadomość o wydarzeniach w Stoczni Gdańskiej, która znajduje się nieopodal szkoły, spowodowała, że część nauczycieli zamiast na naradę udała się przed stocznię. Kilka dni później zaczęto organizować „Solidarność” szkół artystycznych. – To był czas wielkiego entuzjazmu – mówiła profesor Sokolnicka – ludzie tryskali energią i po-



Przewodnicząca MKZ Aleksandra Kowalska-Lach

myślami. Później przyszedł stan wojenny i ludzi ogarnęło zniechęcenie. – Dziś też jest trudno i nasi reprezentanci często nas zawodzą. Ale musimy pamiętać, że jeżeli chcemy coś zrobić, to musimy to zrobić sami, bo nikt za nas tego nie robi – zakończyła wystąpienie pani profesor. Po części wspomnieniowej przewodnicząca komisji międzyzakładowej wręczyła pamiątkowe dyplomy i książki, najbardziej zasłużonym związkowcom. Spotkanie zakończył koncert uczniów szkoły muzycznej. (mk)

„Solidarność” Politechniki Gdańskiej Pracowici i krytyczni



Gratulacje związkowcom składali Janusz Śniadek i Tadeusz Szymański

26 października na Zakładowym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Politechniki Gdańskiej rozdano okolicznościowe dyplomy tym osobom, które w ciągu ostatnich dwudziestu lat przyczyniły się do rozwoju „Solidarności”. Tadeusz Szymański przypomniał historię i przede wszystkim ludzi, którzy tworzyli Związek na Politechnice, także tych, których drogi z „Solidarnością” się rozeszły. W spotkaniu udział wzięli: przewodniczący Związku od początku jego działalności oraz Wojciech Gruszecki – sygnatariusz porozumień sierpniowych, Janusz Śniadek – przewodniczący ZR Gdańskiego, a także byli i obecni działacze „Solidarności”.

Jan Godlewski, prorektor ds. nauki stwierdził, że najlepszym przykładem współpracy władz uczelni

z Związkiem jest przyjęcie propozycji KZ nazwania imieniem Staszka Kowalskiego auditorium na jednym z wydziałów. Staszek Kowalski był autorem podziemnego biuletynu Politechniki, zmarł po dwukrotnym aresztowaniu. W KZ uczelni pracowali zarówno studenci, jak i pracownicy, „wszyscy robiliśmy swoje, rzetelnie i uczciwie” – powiedział Tadeusz Sułkowski, pierwszy przewodniczący Związku.

KZ Politechniki liczy 827 członków, stara się żywo reagować na sytuację w regionie i w kraju. Stąd też niejednokrotnie płyną głosy krytyczne wobec ludzi wywodzących się ze Związku. Niestety w dalszym ciągu kolejne rządy nie dostrzegają potrzeb środowiska naukowego. (mp2)

MKZ „S” na Uniwersytecie Gdańskim Szczególna okazja do rozmowy

W sali Senatu Uniwersytetu Gdańskiego 29 września br. odbyło się spotkanie Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność”, któremu przewodniczyła poseł Ewa Sikorska-Trela, szefowa uniwersyteckiej „Solidarności”.

Spotkanie przypominało dwudziestoletnią historię Związku na UG, trudne początki w 1980 roku, kiedy to kierowcy jako pierwsi rozpoczęli protest na uniwersytecie, a przywitaniem przez strajkujących stoczniovców delegacji z uczelni oznaczało przyłączenie się do strajku gdańskiego środowiska akademickiego. Wszystkim, którzy szczególnie dużo sił poświęcili funkcjonowaniu Związku na Uniwersytecie Gdańskim, wręczono okolicznościowe dyplomy.

Jak przystało na akademickie środowisko, nie zabrakło też dys-



Przewodnicząca MKZ Ewa Sikorska-Trela została uhonorowana okolicznościowym dyplomem

kusji o podziałach w Związku i osobach, które kiedyś były aktywnymi działaczami, a obecnie są jego przeciwnikami. Zdaniem niektórych uczestników spotkania, 20. rocznica jest okazją szczególną do rozmowy także z tymi, którzy odsunęli się od „Solidarności”. (mp2)

Maksymilian Maria Kolbe w ENERDZE



Ufundowana przez Zarząd ENERGI płaskorzeźba świętego Maksymiliana Marii Kolbe przyozdabiać będzie ścianę holu głównego budynku siedziby firmy przy ulicy Marynarki Polskiej 130. Pomysł upamiętnienia tablicą roku Wielkiego Jubileuszu zawdzięczamy Krajowej Radzie Duszpasterstwa Zawodowego Elektryków, Elektroników, Energetyków „Nazarét”, z inicjatywy której zostały wykonane płaskorzeźby z wizerunkiem świętego Maksymiliana.

Uroczyste poświęcenie tablic nastąpiło już 20 sierpnia w Często-

chowie w czasie XV jubileuszowej pielgrzymki wspólnoty zawodowej elektryków, elektroników i energetyków organizowanej przez zakładowe komisje NSZZ „Solidarność”. 27 października nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy patrona energetyków. Odsłonięcia i poświęcenia płaskorzeźby dokonał arcybiskup Tadeusz Gocłowski.

Płaskorzeźba patrona energetyków zaprojektowana została przez Jolantę Kuśmierz, a wykonana przez Marka Korniluka.

Bożena Dubicka

KZ Saur-Neptun Gdańsk SA Bez polityki

30 października br. w sali Akwen odbyła się uroczystość rocznicowa KZ Saur-Neptun Gdańsk SA. Czy dzisiaj możliwa jest taka działalność związkowców jak dawniej – zastanawiał się pierwszy przewodniczący KZ, Jan Bałkowski. Mówił on o nastrojach panujących w początkach ruchu, o potrzebie sprawiedliwości. – Nikt nie zajmował się wtedy polityką – stwierdził.

Dawny dyrektor firmy Roman Kubik przypomniał, że Saur był przedsiębiorstwem strategicznym i

pierwszym obowiązkiem było zapewnienie wszystkim wody. O tę wodę również toczyły się boje. W okresie stanu wojennego żądano od niego wydania polecenia zamknięcia dopływu wody do stoczni.

– Nasz zawód jest specyficzny – to jest służba publiczna – mówił dyrektor spółki, Zbigniew Maksymiuk. Wspominał, że w czasach, gdy solidaryzowali się ze strajkującymi, sami nigdy nie mogli strajkować. (e.b.)

Park „Solidarności”

10 października Rada Miejska w Kartuzach podjęła decyzję o nazwaniu parku imieniem „Solidarności”. To już drugie po szkole w Wąglkowicach miejsce w województwie pomorskim, któremu nadano imię Związku.

W czerwcu br., po otwarciu wystawy poświęconej 20-letniej historii „Solidarności”, kierownik Oddziału ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Kartuzach, Danuta Owczarek, zwróciła się do Rady Miasta z propozycją nazwania skweru u zbiegu ulic Hallera i Parkowej imieniem „Solidarności”. Radni wyrazili zgodę na nazwanie tak jednego z parków, wskazali jednak na inny niż proponowany przez Oddział ZR. Ostatecznie nazwano tak park na byłych terenach zakonu Kartuzów, zwany przez miejscowych mieszkańców „rajem Maryi”.

Być może pani Owczarek uda się zrealizować kolejny pomysł, a mianowicie ustawienie w parku obelisku upamiętniającego pontyfikat Jana Pawła II. (mp2)

Można na nich liczyć

16 października 2000 r., z okazji XX-lecia Związku, w sali Akwen w Gdańsku odbyło się uroczyste spotkanie Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”. Gości powitała przewodnicząca sekcji Helena Szyca. Przypomniała ona, że życiorys uczestników spotkania to nieustanna walka o wartości, które deptano, zacierając ich ślady. Dzięki tej walce hasła „Bóg, honor, ojczyzna” mogły wrócić na sztandary. Przewodnicząca wezwała do trwania w jedności i do ochrony wielkich wspólnych zdobyczy. Posłanka Ewa Sikorska-Trela podziękowała zgromadzonym za to, że można na nich liczyć. Dowiódł tego marsz o uwłaszczenie, na którym gdańska sekcja znalazła się w silnej reprezentacji. (e.b.)

Oni byli pierwsi

Na uroczystym zebraniu, które odbyło się 20 października br. z okazji XX-lecia Związku, w nowej sali koncertowej Akademii Muzycznej na ulicy Łąkowej usłyszeliśmy utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu absolwenta AM Pawła Rydla. W wystąpieniu Haliny Zajączkowskiej odżyły wydarzenia sprzed lat: powstanie komisji na uczelni w 1980 r., udział w pracach nad ustawą o szkolnictwie wyższym czy wreszcie najsmutniejszy moment działalności – przekazanie władzom uczelni dokumentów związkowych w 1981 r.

Fakt, że Akademia Muzyczna była jednym z trzech pierwszych miejsc, w którym zarejestrowano KZ NSZZ „Solidarność”, przypomniała obecna przewodnicząca komisji zakładowej Albina Wiktorska. Wyróżnienia zasłużonym dla „Solidarności” wręczył członek prezydium Sławomir Kalwasiński. (e.b.)

Tczewska oświatowa „Solidarność” Trzy powody do świętowania



Przewodnicząca KM Barbara Kamińska przyjmuje gratulacje

XX-lecie powstania oświatowej „Solidarność” w Tczewie, X-lecie ponownej rejestracji Związku oraz Dzień Edukacji Narodowej to trzy powody uroczystego spotkania, które zorganizowała Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania. Oprócz dawnych i obecnych działaczy tczewskiej „Solidarność” przybyli przedstawiciele władz samorządowych, kuratorium i Zarządu Regionu Gdańskiego.

Po wystąpieniu przewodniczącej komisji międzyzakładowej Barbary Kamińskiej, która przypomniła historię oświatowej „Solidarność” w Tczewie, i krótkich wystąpieniach zaproszonych gości, odbyło się wręczenie nagród i okolicznościowych dyplomów zasłużonym nauczycielom. Wśród wyróżnionych znaleźli się zarówno ci, którzy 20 lat temu zakładali Związek, jak i ci, którzy działają w nim dzisiaj.

(mk)

Sprostowanie

Do numeru 7/8 „Magazynu Solidarność” zakradł się błąd. W turnieju siatkówki, który odbył się 17 czerwca br. w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Pruszczy Gdańskim, drugie miejsce zajęła drużyna ZKM Tczew, a nie, jak podaliśmy, ZKM Gdańsk. Serdecznie przepraszamy.



Listy do redakcji

Przeciwni Kwaśniewskiemu

My emerytowani nauczyciele – zrzeszeni w Kole Emerytów Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Gdyni pragniemy wyrazić swoją dezaprobatę dla ponownego wyboru pana A. Kwaśniewskiego na Prezydenta RP. Protestujemy przeciwko temu, by głową państwa, reprezentującą naród polski, był człowiek o bardzo wątpliwym obliczu moralnym i etycznym. Zdajemy sobie sprawę jako długoletni praktycy, że może to mieć bardzo złe konsekwencje wychowawcze. Wybór ten będzie utrwał w młodzieży postawy oportunisty, koniunkturalizmu i karierowiczostwa. Będzie utrwał przekonanie, że wszelkie zasady można traktować instrumentalnie i nagiąć do aktualnych potrzeb i manipulować nimi. (...)

Przewodnicząca Koła
EiR Oświaty i Wychowania „S”
Janina Sady

„Solidarność” Stoczni Gdynia SA wyraża oburzenie i sprzeciw wobec postawy i zachowania obywatela Kwaśniewskiego. Nie akceptujemy zakodowanej w głowach elit postkomunistycznych filozofii braku pamięci o przeszłości, marksistowskiej troski o obywatela, w której plugawi się czynami wartości, tradycję i historię narodu polskiego. Takie wydarzenia, jak weto w sprawie uwłaszczenia, pijackie zachowanie na grobach w Charkowie, ujawnione chamstwo na lotnisku w Kaliszu – ukazują prawdziwe oblicze osobowości obywatela

Kwaśniewskiego. Uwzględniając powyższe, „S” Stoczni Gdynia SA uznaje osobę obywatela Kwaśniewskiego jako persona non grata i będzie podejmować stosowne działania w przypadku prób „zaszczytowania” wizytą naszego regionu. Zgodnie z obowiązującymi normami – za pijaństwo w czasie wykonywania obowiązków służbowych (...) ponosi się konsekwencję w postaci zwolnienia dyscyplinarnego. Jeśli wszyscy obywatele RP mają być równi wobec prawa, a pan Kwaśniewski posiada odrobinę honoru – oczekujemy z jego strony rezygnacji z pełnienia funkcji publicznych. Limit przeprosin został wyczerpany. (...)

Dariusz Adamski
przewodniczący „S” w Stoczni
Gdynia SA

■ ■ ■
Pan Aleksander Kwaśniewski

Zarząd Regionu Gdańskiego Związku Solidarność Polskich Kombatanów postuluje, aby Pan podał się do dymisji z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Uważamy, że pierwszy obywatel Rzeczypospolitej powinien być człowiekiem bez skazy tak z zachowania, jak i moralności. Nie będziemy wymieniać Pana obrzydliwych zachowań i czynów, gdyż są one powszechnie znane, sądzimy że również Pan je zna, a jeżeli uważa że za mało istotne, tym bardziej nie jest Pan godzien być prezydentem RP

Prezes Zarządu
Mieczysław Filipczak

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

| | pokój | fax | telefon |
|--|-------|-----------|-------------------------------------|
| Przewodniczący i sekretariat | 107 | 301-88-54 | 308-43-52 |
| Wiceprzewodniczący, skarbnik | 110A | | 301-82-17 308-43-39 |
| Członkowie prezydium | 107 | | 308-42-60 308-43-61 308-42-89 |
| Kadry | 124 | | 308-42-97 305-54-80 |
| Księgowość i kasa | 122 | | 308-43-16 346-21-74 |
| Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen” | 1 | | 346-22-12 308-42-50 |
| Archiwum Zarządu Regionu | 112a | | 308-43-05 |
| Dział Kontaktów z KZ | 105 | 301-04-44 | 301-04-44 308-44-54 |
| Radca prawny „Magazyn Solidarność” | 105 | 301-71-21 | 308-42-74 301-71-21 308-42-72 |
| Dział Szkoleń | 117 | | 305-54-79 308-42-76 |
| Biuro Konsultacyjno-Prawne | 105 | | 308-44-69 305-55-12 |
| Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów | 119a | | 308-43-71 |
| Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów | 120 | | 308-42-70 |
| Komisja Rewizyjna ZR „S” | 116a | | 308-43-02 |
| Biuro Pracy | 14 | | 301-34-67 308-43-47 |
| Reg. Sekcja Służby Zdrowia | 116a | 308-43-93 | 308-43-93 |
| Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania | 118 | 305-71-72 | 308-44-22 |
| Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych | 120 | | 308-42-69 |
| Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25 | | 308-35-73 | 308-32-62 |
| Zarząd Główny Związku Solidarność Kombatanów oddz. Gdańsk | 10 | | 308-44-40 |
| Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej i Sportu NZSS „Solidarność” | 113 | | 308-43-00 |
| Spółka z o.o. „Akwen” | 121 | | 305-81-83 308-44-00 |
| Drukarnia „Akwen” | 32 | | 308-44-01 |
| Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej | 104 | | 301-06-22 308-44-50 |

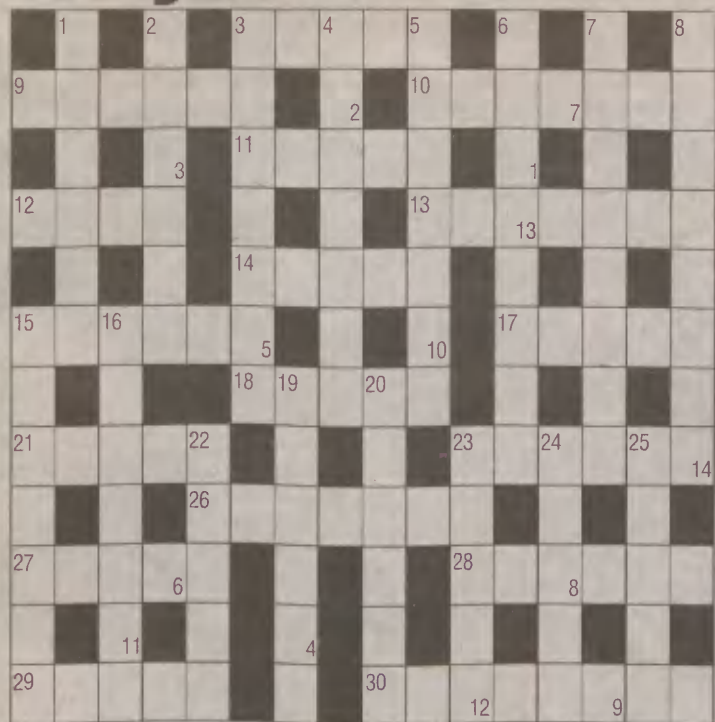
Adresy e-mail

| | |
|------------------------------|--|
| Przewodniczący, prezydium ZR | prezydium@solidarnosc.gda.pl |
| Dział Kontaktów z KZ | dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl |
| „Magazyn Solidarność” | magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl |
| Dział Szkoleń | dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl |
| Administracja budynku | administracja@solidarnosc.gda.pl |
| Biuro Oddziału ZR w Gdyni | gdynia@solidarnosc.gda.pl |

Biura oddziałów Zarządu Regionu

| | | |
|--|------------------------|-----------|
| Gdynia, ul. Śląska 52 | 620-61-82 | 620-61-82 |
| Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a | 681-31-00 | 681-31-00 |
| Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13 | 562-22-20 | 562-22-20 |
| Tczew, ul. Podmurna 11 | 531-29-96 | 531-29-96 |
| Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10 | 686-44-26 | 686-44-26 |
| Puck, ul. Sambora 16 | 673-16-15 | 673-16-15 |
| Wejherowo, ul. Pucka 10A | 672-37-76 | 672-37-76 |
| Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12 | 683-30-11 | 683-30-11 |
| Chojnice, ul. 31 Stycznia 56 | kier. (0-52) 39-72-001 | 39-72-001 |

Krzyżówka z armatą



POZIOMO:

3) pot. Walne Zebranie Delegatów NSZZ „S”, 9) ogólne uznanie, poklask, 10) laur, 11) dorosła postać owada, 12) ... Turner, piosenkarka, 13) sprzęt do gry w tenisa, 14) świeczka zapalana na grobie, 15) węgiel, róg, 17) samica jelenia, 18) dwutlenek krzemu, 21) słuszność postępowania, 23) żona Rembrandta znana z portretów, 26) człowiek zdradzający swe ideały, 27) dzielnica Warszawy, 28) magmowa skała wylewna, 29) ... Delon, francuski aktor, 30) jeden z miesięcy

PIONOWO:

1) kurhan, 2) armata, 3) ... zawodowy NSZZ „S”, 4) ustalanie składu ilościowego i jakościowego badanego materiału, 5) kolejowy lub autobusowy, 6) rodzaj pojazdu konnego; bieda, 7) gazeta wydawana codziennie, 8) gladiator rzymski walczący w hełmie zasłaniającym oczy, 15) kapa, 16) zastój, spadek aktywności życia gospodarczego, 19) niszczyciel, barbarzyńca, 20) zasuwa; ruchomy element do zamykania drzwi, 22) trujący pierwiastek chemiczny, półmetal z grupy azotowców, 23) napięcie psychiczne, 24) wieś, osada, 25) typ samochodu osobowego Seat.

(kas)

Rozwiązaniem jest hasło ułożone z liter w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z gdańską kolebką” (z nr 9/2000). Nagrodę otrzymuje pan **ANDRZEJ LUSTIG-ADAMOWSKI Z GDAŃSKA**. Nagrodę – niespodziankę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 112 lub 114, w godz. 9-16. Gratulujemy!

Sportowcy u Papieża



Z okazji jubileuszowego Dnia Sportowca Ojciec Święty spotkał się w Watykanie ze sportowcami i działaczami sportowymi z całego świata. Wśród uczestników pielgrzymki byli także przedstawiciele „Solidarności”. 29 października

na Stadionie Olimpijskim w Rzymie odbyło się spotkanie piłkarskie Włochy – reszta świata.

W imieniu Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu Roman Stegart wręczył Papieżowi dwa kielichy mszalne (na zdjęciu). □

Były gole i czerwone kartki



FOT. MARTA PIÓRO

Po takich akcjach były gole

Na stadionie TKKF w Gdyni 21 października br. odbył się finał turnieju piłki nożnej o puchar przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, zorganizowany przez Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu.

Do walki o najlepsze miejsca stanęły drużyny Stoczni Gdańskiej, Elektrociepłowni Gdańsk i PWiK-u Gdynia. Grze sprzyjała jesienna pogoda, chociaż nie wszyscy zawodnicy potraktowali zawody jako

wspólną zabawę. Dwaj piłkarze Stoczni Gdańskiej za nieprzepisowe zachowanie zostali ukarani czerwonymi kartkami i usunięci z boiska, co osłabiło i tak zmęczoną już drużynę. Mecz wygrała ekipa PWiK Gdynia, pokonując Stocznę Gdańską 5:1 i zajmując tym samym pierwsze miejsce w turnieju. Kolejne lokaty zajęły: Elektrociepłownia Gdańsk i Stocznia Gdańska.

(mp2)

Oddział ZR w Kościerzynie Sportowa sobota

21 października br. w Oddziale Kościerzyna Zarządu Regionu Gdańskiego „S” był dniem sportu dla związkowców i ich rodzin. Głównym punktem imprezy był halowy turniej piłki nożnej drużyn komisji zakładowych z oddziału. Zwyciężyła drużyna PKS Kościerzyna, druga była drużyna Zakładów Mięśnych Kościerzyna SA, a trzecia – Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Kościerskiej. Królem strzelców turnieju z 9 bramkami został Andrzej Zieger z PKS. Każda z drużyn otrzymała pamiątkowy puchar. Po turnieju organizatorzy przygotowali konkurencje sportowe dla rodzin zwią-




Związkowcy w akcji

kowych z nagrodami. Wszystkim uczestnikom z całego serca dziękują organizatorzy.

Józef Rymśza

T U W S K O K

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH



Adres wydawcy:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24

Marian Matocha
komentuje...

